

# Lesiakowski, Krzysztof

---

## Laicyzacja młodzieży w hufcach i brygadach Powszechnej Organizacji "Służba Polsce" (1948-1953)

---

Dzieje Najnowsze 38/2, 55-80

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Krzysztof Lesiakowski**

Łódź

## **Laicyzacja młodzieży w hufcach i brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (1948–1953)**

Polityka powojennych władz polskich wobec Kościoła katolickiego i osób wierzących w ostatnich latach cieszy się dużym zainteresowaniem historyków dziejów najnowszych. Powstały cenne książki zawierające analizy wybranych aspektów tego zagadnienia<sup>1</sup>, jak też i opracowania o charakterze całościowym<sup>2</sup> oraz wydawnictwa źródłowe<sup>3</sup>. Szeroko opisywane były meandry walki z Kościołem instytucjonalnym, metody stosowane w celu dyskredytacji duchownych i osłabiania religijności społeczeństwa. Kwestia skuteczności tej polityki pozostaje jednak ciągle otwarta. Szukając odpowiedzi na pytanie o recepcję laicyzacyjnych działań, polegających na sprowadzaniu wszystkich sfer życia społecznego do wymiaru świeckiego, przez pozabawianie wpływu religii i Kościoła, należy przeanalizować zachowania zwykłych obywateli. Szczególnie ważne w tym zakresie były reakcje młodego pokolenia. Celem nadrzędnym komunistycznego wychowania było przecież ukształtowanie „nowego człowieka”, wyzwolonego z ograniczeń wynikających z wyznawanej religii<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Patrz m.in.: R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999; *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–2002*, t. 1–2, Warszawa 2002–2003; H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1995; A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL (1959–1980)*, Olsztyn 1995; *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2004; W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003; R. Michalak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Lublin 2003; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

<sup>3</sup> Patrz m.in.: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, Warszawa 2004; P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Dokumenty*, t. 1–3, Poznań–Pelplin 1994–1996; *Tajne dokumenty. Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996; *Tajne dokumenty. Państwo–Kościół 1980–1989*, Londyn–Warszawa 1993; *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski, Londyn 1994.

<sup>4</sup> Szerzej patrz: M. Brodala, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka: komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, pod red. M. Kuli, Warszawa 2001; K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000.

Dążąc do całkowitego podporządkowania sobie młodzieży, komunistyczne władze podjęły cały szereg działań organizacyjnych i propagandowych. Jednym z nich, zwykle niedocenianym przez badaczy, było utworzenie na podstawie ustawy z 25 II 1948 r. Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (PO „SP”). Obok zadań gospodarczych, przysposobienia wojskowego postawiono przed nią kwestię upowszechnienia światopoglądu materialistycznego. Ponieważ organizacja ta miała charakter przymusowy, obowiązek ustawowy dotyczył prawie całej młodzieży żeńskiej i męskiej w wieku 16–21 lat, chociażby z tego powodu jej możliwości indoktrynacyjne były dużo większe niż politycznych organizacji młodzieżowych istniejących w chwili jej tworzenia, jak również Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) w pierwszym okresie jego działalności. PO „SP” przypadła rola pierwszego wprowadzającego młode pokolenie do życia w nowym porządku ustrojowym<sup>5</sup>. W „SP” miało się dokonać wstępne formowanie „nowego człowieka”, zatem udział tej organizacji w laicyzacji młodzieży jest niepodważalny. Czy jednak założony cel został osiągnięty? Zderzenie zamiarów komunistycznych wychowawców z młodzieżą w brygadach i hufcach, czyli tzw. junakami, ukształtowanymi w tradycyjnych polskich rodzinach, z silnym przywiązaniem do wiary katolickiej jest przedmiotem poniższego tekstu. Warto dodać, że problem ten nie był podejmowany w dostępnych opracowaniach dotyczących PO „SP”<sup>6</sup>.

Z uwag o charakterze wstępnym należy dodać, że choć górną granicę chronologiczną ustalono na 1953 r., gdyż od tego momentu następowała w zasadzie likwidacja PO „SP”, to jednak główny nacisk został położony na pierwsze lata istnienia organizacji. Takie rozwiązanie wynikało z faktu, że w okresie 1948–1950 w hufcach i brygadach dokonała się właściwa rozprawa z młodzieżą junacką aktywną religijnie.

Tworząc PO „SP”, ówczesne władze nie ujawniły wprost, jaki będzie stosunek tej organizacji do spraw religii, ale z pewnością nie akcentowano, że jej celem będzie ateizacja młodzieży, wychowanie w duchu materialistycznym. Odwrotnie, podczas oficjalnych zebrań poświęconych utworzeniu „SP” składano deklaracje, że młodzież powołana do brygad będzie miała możliwość odbywania praktyk religijnych, w programie zajęć rano i wieczorem zostanie uwzględniony czas na modlitwę<sup>7</sup>. Takim oświadczeniem wiosną 1948 r. mjr Józef Bogaczewicz komendant wojewódzki PO „SP” Kraków, próbował uspokoić rodziców, którzy obawiali się o to, co czeka ich dzieci, czy będą wychowywane w duchu wrogim religii? Organizacja junacka jako struktura o charakterze państwowym, a nie ideologicznym, formalnie powinna być bardziej neutralna światopoglądowo niż ZMP. Czy zatem tak było? Oficjalne deklaracje rozmięły się z konkretnymi wytycznymi dla aparatu, który odpowiadał za sferę wychowania junaków w hufcach i brygadach. Już wskazania na IV kwartał 1948 r. dla komend wojewódzkich, komend zgrupowań, brygad i Centrum Wyszkozenia „SP” nie pozostawiały złudzeń. Zalecano ściśle powiązanie młodego pokolenia z „SP” i jej zadaniami oraz z ZMP, „tym samym odciągnąć młodzież, która jest pod wpływem reakcyjnego kleru, prowadzić stałą i systematyczną

<sup>5</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1948, nr 12, poz. 90, s. 278; *Na przełomie. Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, t. 1, oprac. C. Król, M. Walczak, Warszawa 1994, s. 267.

<sup>6</sup> Patrz m.in. J. Hellwig, *Powszechna Organizacja Służba Polsce*, Warszawa 1977; A. Kielbicka, *Junacy w służbie Polski Ludowej. Wkład Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” do gospodarki i kultury narodowej w latach 1948–1955*, „Studia Historyczne” 1974, z. 2; C. Płaza, *Działalność ideowo-wychowawcza Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” wśród młodzieży na Rzeszowszczyźnie*, „Materiały i Studia Muzealne” 1988, t. 7; M. Wzientek, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” w województwie łódzkim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1979, z. 41.

<sup>7</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej, 218, Informacja o zjeździe starostów województwa krakowskiego, 5 IV 1948 r., k. 39.

ofensywę walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu, antysemityzmu, szowinizmu, antysowietyzmu (...). Zaopiekować się w pierwszym rzędzie, prowadzić pracę indywidualną z tymi junakami, o których wiadomo, że należą do jednej z organizacji kierowanej przez reakcyjny kler”<sup>8</sup>, czyli do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Sodalicii Mariańskiej, Bractwa Różańcowego itd. Ci junacy mieli być pod szczególnym nadzorem, poddawani specjalnym zabiegom laicyzacyjnym. Nie dla nich były nawet kursy zawodowe, żeby w nich uczestniczyć wcześniej powinni stać się osobami „klasowo bliskimi”.

Powstanie PO „SP”, ogólnopolskiej, państwowej organizacji, musiało zostać dostrzeżone przez duchowieństwo. Już w styczniu 1948 r. z Górnego Śląska napłynęły wieści, że księży prowadzą aktywną pracę propagandową skierowaną przeciwko „SP”. „Insynuuje się, że jest to organizacja komunistyczna, do której religia nie ma dostępu”. Inni duchowni spodziewali się nowego konfliktu zbrojnego o zasięgu światowym<sup>9</sup>. W zachowanym niewiarygodnym odpisie instrukcji dla księży diecezji tarnowskiej w sprawie przygotowania młodzieży do pracy w ramach „SP” zawarto konkretne wskazówki, które miały pomóc duszpasterzom w przygotowaniu młodzieży do wypełnienia nałożonego na nią obowiązku: przeprowadzić rozmowy z „przodownikami młodzieży” o kwestii życia religijnego w brygadach, starać się przenieść na teren brygad koła różańcowe, przysyłać biuletyny i pisemka religijne; przed wcieleniem urzędu w kościele spowiedź i komunię oraz uroczyste pożegnanie z kazaniem<sup>10</sup>. W jego trakcie księży według własnego uznania mogli wykorzystać załączony szkic takiej homilii. Jej myślą przewodnią było poparcie odbudowy Polski ze zniszczeń, jednak z zaznaczeniem, że: „Budująca i odbudowująca się Polska musi być Polską Chrystusową. Tam gdzie Polskę odbudowują katolicy, a oni czynią to wszędzie, musi powstać Polska w pełni chrześcijańska. Przy przebudowie człowieka, przy reformie życia ludzkiego i wychowania nowego pokolenia, my katolicy musimy pamiętać o tym, żeby pozostać sobą. (...). Innymi słowy: Wybudujecie lepszą Polskę, jeśli sami staniecie się lepszymi, wybudujecie Polskę chrześcijańską jeśli sami będziecie w pełni chrześcijaństwa. Chodzi mi o to, by te miesiące pobytu waszego poza rodziną, poza środowiskiem stały się dla Was nie miesiącami upadku i osłabienia Waszej wiary i moralności, ale by Was zahartowały w chrześcijańskim życiu”<sup>11</sup>. Dalej następowały wezwania do zachowania ćwiczeń religijnych, pacierza i udziału w niedzielnej mszy świętej. „Żądajcie śmiało wolnego czasu na spełnienie tego obowiązku, gdyby o tym zapomniano lub gdyby Was chciano zająć w tym czasie czym innym”. Ponadto zachęcano młodzież, aby wystrzegała się alkoholu i wytrwała „w cnocie czystości”: „Wróćcie z honorem chrześcijańskim jako zwycięzcy, a nie jako pokonani”<sup>12</sup>. Swoje stanowisko wobec powstania PO „SP” zajęło też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM). W odpowiedzi na planowane przez władze szerokie włączenie tysięcy młodych ludzi w procesy budowy i odbudowy wypracowany został program pt. „Nasza Służba Polsce”. Przewidywał on działania wykraczające poza materialny udział w odbudowie zniszczonej ojczyzny.

<sup>8</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy (dalej GZPW), IV. 502.1.808, Wytyczne na IV kwartał 1948 r. dla komend wojewódzkich, komend zgrupowań, brygad i Centrum Wyszukolenia „SP”, 27 IX 1948 r., k. 71.

<sup>9</sup> AAN, Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (dalej KG PO „SP”), 651, Biuletyn Informacyjny nr 15, I 1948 r., k. 83; CAW, GZPW, IV.502.1.791, Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej (dalej Kom. Woj.) PO „SP” Bydgoszcz za miesiąc kwiecień 1948 r., 12 V 1948 r., k. 84.

<sup>10</sup> AAN, KG PO „SP”, 1259, Do wszystkich P. T. Księży Proboszczów Diec[ezji] Tarn[owskiej], [1948 r.], k. 1.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 1–2.

<sup>12</sup> Ibidem, k. 2.

Stąd na pierwszym miejscu postawiono pogłębianie pracy organizacyjnej, bo okupacja „wykazała, że najlepszymi synami ojczyzny byli gorliwi katolicy, często właśnie kaesemowcy”. Na tej podstawie zamierzano pogłębić życie religijne i moralne członków KSMM oraz całej młodzieży. Następnym celem było dążenie do podniesienia poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa przez rozwój czytelnictwa, oświaty. „Będziemy podnosić poziom kulturalny środowisk, uszlachetniać nasze zabawy, nasze uroczystości rodzinne, towarzyskie, troszczyć się o kulturalny wygląd naszych zagród i naszych mieszkań. Któż zaprzeczy, że jest to jeden z ważnych sposobów podnoszenia życia polskiego, że jest to rzetelna «Służba Polsce»?”<sup>13</sup> Program „Naszej Służby Polsce” dopełniły wezwania o rozwijanie kultury fizycznej. Dbałość o tężyznę fizyczną, gry, wycieczki miały przyczynić się do poprawy kondycji zdrowotnej społeczeństwa, pomóc w przezwyciężeniu skutków pijaństwa i innych patologii społecznych, jednak w tym punkcie była wyraźnie akcentowana różnica w stosunku do koncepcji kultury fizycznej realizowanej przez podmioty świeckie. „Nasz sport pojmujemy też po katolicku, jako pielęgnowanie zdrowia i ciała otrzymanego od Pana Boga, nie zaś jak to się często zdarza, jako kult ciała i nagości”<sup>14</sup>.

Kościół katolicki i organizacje z nim związane w realiach zaostrzania kursu politycznego w Polsce nie mogły otwarcie przeciwstawić się działalności PO „SP”. Inną sprawą były natomiast indywidualne wystąpienia poszczególnych księży. Kościół dysponował bardzo dużymi wpływami w społeczeństwie polskim, w tym i w młodym pokoleniu i z tej możliwości skorzystał. Szczególnie młodzież wiejska, tradycyjnie wychowywana, pozostawała w sferze oddziaływania duchowieństwa<sup>15</sup>. Z tym stanem ducha młodzieży przyszło zmierzyć się aparatowi polityczno-wychowawczemu PO „SP”. Jest bowiem oczywiste, że deklarowana w chwili tworzenia organizacji możliwość sprawowania praktyk religijnych w brygadach była przez dowództwo i aktyw ZMP różnymi sposobami sabotowana, a następnie faktycznie wyeliminowana.

Młodzież polska, która wykonywała obowiązek wynikający z ustawy z 1948 r. szybko musiała nauczyć się żyć w warunkach upowszechniania ateistycznego modelu wychowania. Proces usuwania religii z życia junaków PO „SP” był trudniejszy do zrealizowania w hufcach, gdyż po zajęciach młodzież wracała do rodzinnego domu niż w skoszarowanych brygadach.

Rozpoczynając omawianie walki z religijnością młodzieży w hufcach należy zauważyć, że księża parafialni niejednokrotnie zajmowali stanowisko, wyraźnie przeciwne „SP”, widząc w niej narzędzie, które będzie wykorzystywane do walki z religią. O ile w jednym z kościołów w Sosnowcu w okresie pierwszej komunii w 1948 r. księża wyrazili przypuszczenie, że to raczej ostatni raz odbywa się ta uroczystość, bo w przyszłości władze już na pewno na to nie pozwolą, to inni duszpasterze byli jeszcze bardziej dosadni. Niektórzy księża mniej lub bardziej otwarcie zabraniali młodzieży wstępowania do „SP” i ZMP, udziału w życiu tych organizacji, twierdząc, że są to struktury komunistyczne, które uczą walki z Bogiem i religią. Ksiądz Kasprzak ze Lwówka (pow. Nowy Tomysł) powiedział: „matki uważajcie gdzie posyłacie swoje dzieci, przecież to bezbożnicy (zetempowcy), to ci którzy zdejmują krzyże ze ścian i walczą zaciekłe z Koś-

---

<sup>13</sup> Ibidem, 754, Idziemy w życie. Materiały do pracy KSMM, [1948 r.], k. 16–17.

<sup>14</sup> Ibidem, k. 17.

<sup>15</sup> KG z niepokojem zauważyła, że w gminie Rokitna (pow. Włoszczowa) młodzież ze Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, przed utworzeniem Związku Młodzieży Polskiej (dalej ZMP) w lipcu 1948 r., oddała swój sztandar na przechowanie do kościoła. „Wykorzystując ten moment ksiądz tuższy wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym podkreślał, że młodzież widząc cel połączenia organizacji (komunizowanie młodzieży) sztandar swój oddała do kościoła”. Ibidem, 734, Pismo KG PO „SP” do Zarządu Głównego (dalej ZG) ZMP, 18 VIII 1948 r., k. 1.

ciółem”<sup>16</sup>. W powiecie Koźuchów (woj. wrocławskie) księża z ambon skrytykowali pieśni śpiewane przez młodzież „SP” podczas „Apelu wiosennego”<sup>17</sup> i zabawę urządzoną na jego zakończenie, a w powiecie olkuskim (woj. krakowskie) duchowny z ambony „sabotował” loterię fantową urządzoną przez „SP” na budowę Centralnego Domu Młodzieży. Ksiądz Grunwald w Wysokiem Mazowieckiem (woj. białostockie) — wg „SP” — zarządził przez półtorej godziny bicie w dzwony, aby przeszkodzić w przeprowadzeniu apelu młodzieży „SP”, który odbywał się na terenie pobliskiej szkoły. Dalej poszedł duchowny ze wsi Suków (pow. kielecki), który w bezpośredniej rozmowie z komendantem gminnym „SP” radził mu, aby zaprzestał działalności i nie prowadził zajęć w niedzielę, jednocześnie ostrzegając go przed konsekwencjami w przypadku odmowy<sup>18</sup>. Czasem reakcja duchownych była jeszcze bardziej zdecydowana. Wykorzystywano fakt, że jedyne świetlice we wsi były często w dyspozycji miejscowego proboszcza. Udostępnienie tych pomieszczeń na potrzeby „SP” uzależniano od nieumieszczania dekoracji sprzecznych z religią katolicką oraz uiszczenia stosownych opłat. W Studziennicach (pow. bytowski) ksiądz przerobił na stodołę miejscową świetlicę wykorzystywaną przez hufiec i dopiero po interwencji komendy wojewódzkiej „SP” pomieszczenie to udało się odzyskać. Natomiast w parafii Piotrowice (pow. raciborski) proboszcz usunął ze świetlicy miejscowy hufiec „SP”, twierdząc, że młodzież przeszkadza modlić się mieszkającym obok zakonnikom. „Jednak zebrania Sodalitacji Mariańskiej, jakie często odbywają się w tej świetlicy, nie przeszkadzają «pobożnym» zakonnikom w ich modlitwie” — napisano z wyrzutem w jednym ze sprawozdań<sup>19</sup>. Reakcje księży nie były jednak pozbawione podstaw. Zderzenie liczącej kilkadziesiąt tysięcy uczestników pielgrzymki mężczyzn do Piekar Śląskich (pow. oleski) w maju 1948 r. z zarządzoną wtedy przez „SP” koncentracją wszystkich hufców na terenie powiatu, na którym znajdowało się sanktuarium pielgrzymkowe, musiało spowodować z ambon ostrą krytykę polityki państwa wobec Kościoła oraz samej PO „SP”. Jeden z księży „na własną odpowiedzialność” odwołał nawet planowane na jedną z niedziel zgromadzenie młodzieży, argumentując, że „od tego są dnie powszednie”<sup>20</sup>.

Czy jednak księża mogli pójść jeszcze dalej w okazywaniu swojej niechęci do organizacji junackiej? Warto tutaj zwrócić uwagę na tragiczne w skutkach zdrażnienia między proboszczem w parafii Konopnica (pow. wieluński) Wacławem Ortotowskim a komendantem hufca gminnego „SP”, jednocześnie kierownikiem miejscowej szkoły, członkiem Stronnictwa Ludowego i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Antonim Praszczykiem. Osoby te wyraźnie poróżniła kwestia działalności PO „SP”, przed jej powstaniem utrzymywali ze sobą kontakty zawodowe, ksiądz bowiem uczył religii w szkole kierowanej przez Praszczyka, spotykali się też na gruncie prywatnym. Ksiądz Ortotowski odmówił jednak ogłoszenia po nabożeństwie, iż udział

<sup>16</sup> Ibidem, 656, Pismo szefa Wydziału II GZPW do szefa Zarządu Kulturalno-Wychowawczego (dalej ZKW) KG, 28 VI 1948 r., k. 1; ibidem, 693, Miesięczny meldunek informacyjny za miesiąc kwiecień, 1948 r., k. 1; T. Biedroń, *Organizacje młodzieży katolickiej w Polsce w latach 1945–1953*, Kraków 1991, s. 204.

<sup>17</sup> Jedną z form działalności hufców PO „SP”.

<sup>18</sup> AAN, KG PO „SP”, 693, Miesięczny meldunek informacyjny..., k. 2; ibidem, Akta Stanisława Skrzyszewskiego, 478/144, Wyciąg z meldunku sprawozdawczego KG PO „SP” nr 010, [maj 1949 r.], k. 44; Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), Komenda Wojewódzka PO „SP” Kraków (dalej SPK), 886, Sprawozdanie personalne po linii wojskowej szefa Wydziału Personalnego Kom. Woj. PO „SP” Kraków za miesiąc lipiec 1949 r., 9 VIII 1949 r., k. 151.

<sup>19</sup> APKr, SPK, 886, Sprawozdanie personalne szefa Wydziału Personalnego Kom. Woj. PO „SP” Kraków za miesiąc luty 1949 r., 7 III 1949 r., k. 77; ibidem, Sprawozdanie personalne po linii..., k. 151; AAN, Akta S. Skrzyszewskiego, 478/144, Wyciąg z meldunku sprawozdawczego..., k. 44.

<sup>20</sup> AAN, KG PO „SP”, 651, Biuletyn Informacyjny nr 26, 1948 r., k. 102.

w zbiórkach hufca był obowiązkowy dla młodzieży męskiej i żeńskiej. „Oświadczyłem wtedy, że tego nie uczynię, gdyż przynależność do «SP» przeszkadza młodzieży w uczęszczaniu do kościoła i wykonywaniu praktyk religijnych”<sup>21</sup>. Ponadto w niedzielę wielkanocną 1948 r. duchowny podziękował z amfony członkom straży pożarnej, a nawet żołnierzom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego za to, że trzymali wartę przy symbolicznym grobie Chrystusa, pomijając junaków „SP”, których było najwięcej ze wszystkich. Oburzyło to komendanta Praszczyka, który poskarżył się komendantowi powiatowemu Władysławowi Juszcakowi, prosząc o zainteresowanie się sprawą utrudniania działalności „SP” przez księdza Ortotowskiego. Skutkiem tego był list skierowany przez wieluńską komendę powiatową, w którym duchownemu zasugerowano „dłożenie wszelkich starań i chęci w tym kierunku, aby zapoznać młodzież i starszych o obowiązku «SP»”<sup>22</sup>. Następnym listu była wizyta księdza Ortotowskiego w Komendzie Powiatowej (w innym miejscu pojawiała się Rejonowa Komenda Uzupełnień). Tam miał się dowiedzieć, że źródłem jego problemów były informacje napływające od komendanta Praszczyka. Mocno niezadowolony z tego powodu w rozmowie z innym księdzem, Marianem Łososiem z parafii Szynkielów (pow. wieluński), który otrzymywał kontakty z podziemiem, miał się wyrazić w ten sposób: „dobrze byłoby, gdybyś powiedział tym partyzantom, żeby Praszczyka i jego żonę pobić albo jeżeli można to kropnąć im w łeb”<sup>23</sup>. 21 VIII 1948 r. wieczorem komendant Praszczyk faktycznie został zastrzelony przed swoim domem przez ludzi Jana Małolepszego „Murata”. Podjęte przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) śledztwo doprowadziło do postawienia księdza Ortotowskiego, wraz z innymi oskarżonymi, przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi. Wyrokiem z 4 III 1949 r. został skazany na karę śmierci i utratę praw publicznych na zawsze, zamienioną przez prezydenta Bieruta na dożywotnie pozbawienie wolności<sup>24</sup>. Więziony był do maja 1956 r. W końcu tego roku wznowiono proces w jego sprawie. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z 17 IX 1957 r. został uniewinniony od zarzutu udziału w zbrodniczym porozumieniu, którego skutkiem była śmierć Praszczyka. Okazało się, że podstawą niesłusznego skazania były fałszywe zeznania świadków i wymuszone przyznanie się do winy oskarżonych księży Ortotowskiego i Łososia<sup>25</sup>. Sfingowany proces, wpisujący się w klimat zaostrażającej się walki z Kościołem, pokazuje, że duchowieństwo było przeciwnie powstaniu PO „SP”, upatrując w niej organizację powołaną do realizacji zadań indoktrynacyjnych. Jednak niechęć czy nawet ostre publiczne wystąpienia nie oznaczały wezwania do fizycznej likwidacji osób angażujących się w działalność w organizacji junackiej. Zresztą trzeba powiedzieć, że wystąpienia duchowieństwa przeciwko PO „SP” notowane były w większości tylko w 1948 r., czyli początkowym okresie jej działalności, w latach następnych zdecydowanie osłabły.

Młodzież hufców PO „SP” w obliczu konfrontacji państwa z Kościołem stanęła wobec trudnych wyborów. Ustawowy nakaz powodował, że nie można było bez ryzyka poniesienia konsekwencji odmówić udziału w obowiązkowych zajęciach, z drugiej strony od początku było widać, że organizacja nie będzie neutralna światopoglądowo. Z chwilą powstania hufce zostały włączone w proces budowy nowych porządków, kształtowania „nowego człowieka”, nie po-

<sup>21</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej AIPN), Oddział w Łodzi, Ld 6/288, t. 3, Protokół przesłuchania podejrzanego Ortotowskiego, 4 XII 1948 r., k. 101.

<sup>22</sup> Ibidem, Do ks. Proboszcza parafii Konopnica, 18 VI 1948 r., k. 57.

<sup>23</sup> Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego..., k. 102.

<sup>24</sup> L. Próchniak, *Wacław Ortotowski (1914–1972)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 335–336.

<sup>25</sup> AIPN, Oddział w Łodzi, Ld 6/288 t. 3, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, 17 IX 1957 r., k. 51–53.

trzebującego wiary w Boga. Latem 1949 r. po gwałtownym pogorszeniu stosunków państwo — Kościół w powiatach i gminach zarządy ZMP zorganizowały dla „SP” odprawy instruktażowe poświęcone wyjaśnieniu polityki rządu. Tysiące młodzieży junackiej otwarcie kierowano w ten sposób przeciwko — jak to wtedy określano — reakcyjnemu klerowi. Każde wystąpienie duchownego, a szczególnie hierarchy kościelnego, musiało się spotkać z „właściwym odporem”. Młodzież junacką wykorzystywano także do działań zaczepnych, prowokacyjnych, które musiały wywoływać sprzeciw duchownych, co prowadziło do kolejnych wystąpień antykościelnych „SP”. Tę niechlubną kartę historii PO „SP”, manipulowanie młodym pokoleniem dla celów politycznych, dobrze pokazują przykłady włączania hufców do akcji skierowanych przeciwko dostojnikom kościelnym. Już w grudniu 1948 r., reagując na list biskupa Romualda Jałbrzykowskiego do wiernych, Kom. Woj. PO „SP” w Białymstoku zapowiedziała podjęcie kontrofensywy i urządzenie serii masówek, które przeprowadzić mieli „mocniejsi” oficerowie z komend powiatowych i komendy wojewódzkiej<sup>26</sup>. Atrakcyjnymi imprezami zamierzano chociażby odwrócić uwagę młodzieży od ingresu biskupa Czesława Falkowskiego, który został zaplanowany w Łomży na 15 V 1949 r. W kontrakcji obok Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), Zarządu Wojewódzkiego ZMP uczestniczyła też białostocka komenda „SP”. Na miejscowym stadionie zorganizowano dużą imprezę sportową, w której brała udział młodzież, przez to biskupa witało mniej ludzi, „przeważnie stare dewotki i dzieci, którzy byli ściągnięci z trzech pobliskich gmin”<sup>27</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że junacy z hufców nie uczestniczyli w propagandowej imprezie z własnej woli. Interesujące wydaje się przy tym być spostrzeżenie, że nie można działań komend terenowych PO „SP” wymierzonych w hierarchów kościelnych wyjaśnić tym, że taki właśnie otrzymały rozkaz od przełożonych wyższego szczebla. Dobrze tę ideologiczną gorliwość aparatu terenowego widać na przykładzie pisma kpt. Adam Białkowskiego, zastępcy komendanta wojewódzkiego w Kielcach, skierowanego do ppłk. Michała Górskiego, szefa Zarządu Kulturalno–Wychowawczego (ZKW) Komendy Głównej (KG) PO „SP”, w którym prosił centralę o nadesłanie wskazówek co do kierunku działania w związku z odbywającym się na terenie powiatu jędrzejowskiego w końcu sierpnia 1948 r. odpustem ku czci błogosławionego biskupa Wincentego Kadłubka. Odpowiadający za oblicze polityczne kieleckiej komendy kpt. Białkowski zakładał, że w uroczystościach będzie uczestniczył jakiś hierarcha. Wykazując się „rewolucyjną czujnością”, pytał przełożonego o wytyczne i sugerował zorganizowanie zawodów sportowych, które nie odbyły się w dniu 15 VIII 1948 r. ze względu na złą pogodę<sup>28</sup>.

Nie wiadomo, jakie instrukcje otrzymała komenda kielecka od KG, można jednak dokładnie powiedzieć, w jakim stopniu Kom. Woj. PO „SP” w Warszawie odniosła się do ingresu prymasa Stefana Wyszyńskiego do kościoła prokatedralnego Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w niedzielę 6 II 1949 r. Jej wysłannicy obserwowali uroczystości kościelne, zachowanie się licznie przybyłych wiernych, w tym młodzieży, notowano, jakie wznoszono okrzyki, co powiedział ksiądz prymas. Zostało zatem zauważone i to, że na zakończenie zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę” ze słowami „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, co

<sup>26</sup> AAN, KG PO „SP”, 754, Pismo kpt. Zygmunta Muchy, szefa Wydziału Kulturalno–Wychowawczego Kom. Woj. PO „SP” Białystok, 27 XII 1948 r., k. 18; ibidem, 67, Zarządzenie nr 48, 4 VIII 1949 r., k. 106.

<sup>27</sup> Ibidem, Pismo mjr. Jakuba Rubeńczyka, zastępcy komendanta wojewódzkiego PO „SP” w Białymstoku, 20 V 1949 r., k. 33.

<sup>28</sup> Ibidem, Pismo kpt. Białkowskiego do ppłk. Górskiego szefa ZKW KG PO „SP”, 16 VIII 1948 r., k. 3; O masowych akcjach antykościelnych na Kielecczyźnie, także z udziałem młodzieży patrz: R. Gryz, op. cit., s. 199–221.



w ocenie „SP” było „świadomie zainicjowaną robotą polityczną”<sup>29</sup>. PO „SP” w Warszawie jednak nie tylko obserwowwała, co dzieje się w kościele Karmelitów, ale podjęła akcję, która przyczyniła się do uniemożliwienia dużej części młodzieży szkolnej udziału w uroczystościach. Komenda stołeczna zaangażowała — w tym wypadku na rozkaz KG — swoje komórki dzielnicowe do zorganizowania w godzinach trwania ingresu obowiązkowych zajęć dla hufców szkolnych. W ich trakcie odbywały się akademie i prelekcje głównie o bitwie stalingradzkiej, w pojedynczych przypadkach młodzież uczestniczyła w koncertach lub „Wieczorze Mickiewiczowski”, w większości na koniec spotkań organizowano zabawy taneczne. W kilku hufcach młodzież jednak nie zgromadziła się, gdyż oficjalnie nie została odpowiednio wcześniej powiadomiona, co można zinterpretować, że akcja antyingesowa odbywała się w pośpiechu i bez głębszego przygotowania. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że w jednej ze szkół do zajęć hufca „SP” nie doszło wobec sprzeciwu dyrekcji. Na taką decyzję zdobył się jednak tylko dyrektor gimnazjum i liceum oo. marianów. Warszawska PO „SP” odciągnęła więc znaczną część młodzieży szkolnej od uroczystości kościelnych, frekwencję w hufcach obliczano bowiem na około 75%. Brak pełnych stanów osobowych wyjaśniono właśnie „częściowo późnym zorganizowaniem zajęć, a częściowo premierą nowego filmu produkcji polskiej «Skarb» co w znacznym stopniu także odciągnęło uwagę młodzieży od ingresu”<sup>30</sup>. Sukces polityczny i wychowawczy PO „SP” był jednak wielce dyskusyjny, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że dwa dni po ingresie w I Miejskiej Szkole Zawodowej, podczas masówki zorganizowanej przez ZMP, uczennice pytały dlaczego oficjalnie władze i organizacje młodzieżowe deklarują, że nie prowadzą walki z religią, a jednocześnie są urządzane zajęcia w celu przeciwdziałania uroczystościom kościelnym? Społeczeństwo polskie, również młode pokolenie, wyraźnie mogło się przekonać, że deklaracje polityczne komunistów nie pokrywały się z rzeczywistością.

Hufce PO „SP” przeciwko prymasowi Wyszyńskiemu zostały wykorzystane jeszcze niejednym raz. Odpowiedzią na jego przyjazd na teren powiatu inowrocławskiego (woj. bydgoskie) w lutym 1949 r. były koncentracje junaków znów po to, aby odciągnąć ich od spotkania z głową Kościoła katolickiego w Polsce. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy dostrzegł też próby wciągnięcia młodzieży z „SP” w akcję powitania prymasa, czemu natychmiast się przeciwstawiono („usiłowania te zneutralizowano”)<sup>31</sup>. Zorganizowanych w hufiec junaków nie mogło być wśród witających kościelnego dostojnika.

Hufce junackie włączono także do innych form walki z religią. Organizując obowiązkowe zbiórki młodzieży sabotowano uroczystości kościelne, przykładowo obchody Bożego Ciała<sup>32</sup>. Okazją do tego, by tak komendy „SP”, jak i zarządy ZMP mogły łatwo pokazać swoją rewolucyjność i zaangażowanie w tworzenie ateistycznego społeczeństwa w Polsce były chociażby rekolekcje wielkanocne. Hufiec szkolny przy gimnazjum i liceum im. Hoffmanowej w Warszawie, organizując wiosną 1951 r. zajęcia strzeleckie, próbował odciągnąć biorących udział w rekolekcjach. Możliwość oddania kilku strażaków była sporą pokusą dla młodych ludzi. Jednak antyreligijna bojowość kadry „SP” nie szła w parze z jej wyobraźnią. Strzelanie, choć zarządzane

<sup>29</sup> CAW, GZPW, IV.502.1.10, Pismo płk. Edwarda Braniewskiego, komendanta głównego PO „SP”, do gen. dyw. Mariana Spychalskiego, I wiceministra obrony narodowej, 15 III 1949 r., k. 29; AAN, KG PO „SP”, 754, Meldunek dotyczący przebiegu warszawskiego ingresu prymasa Wyszyńskiego, 19 II 1949 r., k. 25.

<sup>30</sup> AAN, KG PO „SP”, 754, Meldunek dotyczący przebiegu..., k. 26.

<sup>31</sup> *Biuletyny Dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, Warszawa 2004, s. 81, 160.

<sup>32</sup> J. Wołszyn, *Członkowie Związku Młodzieży Polskiej w województwie lubelskim wobec Kościoła katolickiego — przyczynek do dziejów mentalności młodzieży*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1, s. 81.

i ogłoszone nawet z ambony, nie odbyło się. „Warunki były niesprzyjające (mróz, wiatr). Na strzelnicy nie było nikogo”<sup>33</sup>. Oznaczało to kompromitację PO „SP”, nie wyciągnięto jednak z tego zdarzenia żadnych wniosków, w rzeczywistości przecież nie chodziło o trening strzelecki, ale o wyprowadzenie młodzieży z kościoła.

Junacy z hufców szkolnych byli też świadkami i uczestnikami walki o religię w szkole oraz obecność symboli religijnych w klasach. Silna presja propagandowo–polityczno–administracyjna komunistów powodowała, że w walce tej uzyskiwali oni przewagę, nie mogło jednak być mowy o złamaniu ducha młodzieży. W powiecie białskim (woj. krakowskie) w 1949 r. jeden z junaków na zbiórce hufca domagał się zawieszenia krzyża w świetlicy „SP”, oświadczając, że jeżeli krzyża nie będzie, młodzież przestanie uczęszczać na zbiórki<sup>34</sup>. Na tym tle powstało spore zamieszanie. Dogmatyzm komunistów — tak jak w innych wypadkach — obracał się przeciwko im samym. Natomiast w liceum mechanicznym w Białymstoku, mimo antyreligijnej presji, na początku 1951 r. funkcjonowało aż sześć odrębnych kółek różańcowych, skupiających ponad 120 osób. Według PO „SP” ich zadaniem było „sianie wrogiej propagandy”, wpajanie nienawiści i organizowanie tzw. małego sabotażu, polegającego na niszczeniu portretów komunistycznych dygnitarzy, w tym i Stalina, któremu wydrapano oczy. Żeby temu przeciwdziałała zdecydowano się na radykalne kroki. Organizatorzy i najaktywniejsi członkowie kółek różańcowych zostali usunięci ze szkoły<sup>35</sup>.

Wobec okazywanej przez młodzież religijności, aparat polityczno–wychowawczy w komendach PO „SP” nie ustawał w dążeniach do osłabienia tej postawy. Pod specjalną presją znalazły się hufce w szkołach prowadzonych przez zakony. W przypadku tych placówek PO „SP” z całą pewnością odgrywała rolę forpoczty stalinowskiego laicyzmu. „SP” była przymusowa, zatem kierujący tymi placówkami nie mogli odmówić zgody na powstanie hufca. Nadzorując jego funkcjonowanie komuniści uzyskiwali możliwość wpływu na uczniów z tych, zwykle dla nich niedostępnych szkół. Po inspekcji hufca szkolnego „SP” w styczniu 1949 r. w prywatnej szkole średniej ss. niepokalanek w Nowym Sączu mjr Edward Berezowski, zastępca komendanta wojewódzkiego w Krakowie, zażądał zmiany komendantki hufca. Junaczki z tej szkoły nie osiągnęły bowiem zakładanych wyników w szkoleniu, nie przejawiały pozytywnego stosunku do ZMP i Związku Radzieckiego, ponadto szkoła nie była właściwie udekorowana. Nie dość, że korytarze wypełniały reprodukcje obrazów Artura Grottgera, w tym *Pochód na Sybir* — co już mogło budzić podejrzenia — to jeszcze w kilku salach wykładowych brakowało godła, portretów dostojników państwowych, „natomiast tam gdzie one są, to wiszą w kącie, na czołowej ścianie znajdują się półtorametrowej wielkości krzyże”<sup>36</sup>. Dla pionu politycznego Kom. Woj. PO „SP” w Krakowie szkoła ta była „siedliskiem” mniej lub bardziej podejrzanych osób. Zresztą inne hufce w szkołach prowadzonych przez zakony też były traktowane z nieufnością. Dyrektor Marii Lewickiej kierującej krawiecką szkołą zawodową ss. salezjanek w Łodzi na początku 1951 r.

<sup>33</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty (dalej Min. Ośw.), 4154, Sprawozdanie z wizytacji hufca szkolnego „SP” przy Gimnazjum i Liceum im. Hoffmanowej w Warszawie, 16 IV 1951 r., k. 178; szerzej patrz: K. Kosiński, op. cit., s. 248–250.

<sup>34</sup> AAN, KG PO „SP”, 753, Wyciąg z informacji Kom. Woj. Gdańsk, 27 III 1951 r., k. 36; ibidem, Akta S. Skrzyszewskiego, 478/144, Wyciąg z meldunku sprawozdawczego KG „SP” nr 010, [maj 1949 r.], k. 45.

<sup>35</sup> Ibidem, KG PO „SP”, 753, Wyciąg z informacji komend wojewódzkich PO „SP” odnośnie działalności wroga klasowego, 10 II 1951 r., k. 28.

<sup>36</sup> Ibidem, ZG ZMP, 451/V–15, Protokół nr 13 z posiedzenia Prezydium ZG ZMP, 6 XII 1948 r., k. 91; ibidem, KG PO „SP”, 728, Pismo mjr. Berezowskiego, zastępcy komendanta wojewódzkiego PO „SP” Kraków, 22 I 1949 r., k. 284.

zarzucono, że nie były prowadzone zajęcia w ramach „SP”. Salę, w której się one zwykle odbywały, przeznaczono bowiem na ustawienie bożonarodzeniowej choinki. Takie posunięcia dyrekcji nie zyskały akceptacji pracowników Komendy Miejskiej (Kom. Miej.) PO „SP”, choć zapewne podobały się uczniom. Na dodatek w tej szkole nie było też koła ZMP, a dyrektorka bardzo odważnie stwierdziła, że „koła ZMP nie ma i nie pozwoli takiego świątwa założyć, jakim jest organizacja zetempowska, chociażby miała zginąć w więzieniu”<sup>37</sup>. Świąteczna choinka zamiast zająć „SP”, niechęć do awangardy polskiej młodzieży, za jaką kontrolujący z łódzkiej Kom. Miej. uważali ZMP, wystarczyła, aby skierowali oni sprawę „do dyspozycji władz UB”. Tylko w wyjątkowych sytuacjach nie udawało się niczego zarzucić szkołom prowadzonym przez zakony. Kontrola w prywatnym żeńskim liceum handlowym ss. zmartwychwstanek w Kielcach wykazała, że dyrektorka — siostra zakonna pozytywnie była ustosunkowana do hufca „SP”. Koła ZMP nie pozwoliła co prawda założyć, ale nie przeciwstawiała się wstępowaniu uczennic do kół pozaszkolnych. W szkole pracował — według wizytatorów z Ministerstwa Oświaty — dobry komendant PO „SP”, funkcjonowała świetlica, „w której jedna ściana jest zapełniona hasłami «SP»”, a prenumerata organizacyjnego pisma „Razem” czy ewidencja junaków przedstawiały się wzorowo. Jedno, co wizytujący mogli szkole wytknąć, to, że „całość tchnie duchem religijnym”<sup>38</sup>. Czy jednak w placówce, w której uczyły zakonnice, wizytator mógł spodziewać się innej atmosfery? Sytuacja w tej szkole z perspektywy PO „SP” była dobra, ale czy nie mogła być jeszcze lepsza? Specjalnych zabiegów wymagało zapewne od „SP” i ZMP doprowadzenie do sytuacji, jaka miała miejsce w częstochowskiej szkole ss. zmartwychwstanek, gdzie w grudniu 1949 r. junaczki wystąpiły z pismem w sprawie założenia u nich biblioteki marksistowskiej „celem zapoznania się i uzupełnienia wiadomości o marksizmie-leninizmie”<sup>39</sup>.

Hufce „SP” w szkołach prowadzonych przez zakony były traktowane jako te, w których spodziewano się szczególnie silnego wpływu ideologii nieakceptowanej przez komunistów. Przykład z Częstochowy pokazuje, że i do tej młodzieży potrafili dotrzeć agitatorzy. Z nie mniejszą uwagą, jak junaków i junaczki ze szkół zakonnych, aparat polityczno-wychowawczy traktował młodzież z dużych miast, wywodzącą się ze środowisk inteligencko-mieszczkańskich, wychowaną według tradycyjnego, przedwojennego modelu, zorientowaną prozachodnio, patriotycznie i prokatolicko. Uważnie przyglądano się chociażby młodym mieszkańcom Warszawy. W efekcie dopatrzone się, że przejawiana przez nich nieufność do Polski rządzonej przez komunistów, w tym i wobec PO „SP”, została im wszczepiona przez „reakcyjną część kleru na organizowanych kompletach religii”. Fakt, że w sprawozdaniu mjr. Edmunda Sakwińskiego, zastępcy komendanta stołecznego „SP”, za 1950 r. pojawił się termin — komplety, jest bardzo wymowny. Dostrzec tutaj można nawiązanie do języka z okresu okupacji hitlerowskiej. Jeżeli jednak po kilku latach od zakończenia wojny, w niekontrolowanych przez władze spotkaniach uczniów ze swoimi duszpasterzami, oficer ten dopatrywał się takiego samego zagrożenia, jakie hitlerowcy widzieli w tajnym nauczaniu, to wypływa z tego wniosek, że aparat polityczno-wychowawczy PO „SP” wszystko co było związane z Kościołem katolickim traktował jako bardzo niebezpieczne i wrogie. Zauważyć też trzeba, że organizowanie nauczania religii w kościołach czy kaplicach wynikało z tego, iż szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) statutowo były

<sup>37</sup> AAN, KG PO „SP”, 240, Sprawozdanie Komendy Miejskiej Łódź za IV kwartał 1950 r., [1951 r.], k. 2; ibidem, 753, Z działalności wroga klasowego, 23 I 1951 r., k. 27.

<sup>38</sup> Ibidem, Min. Ośw., 4154, Sprawozdanie z wizytacji Wydziału „SP” Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach, 29 I 1949 r., k. 24.

<sup>39</sup> Ibidem, Odpis wniosku junaczek z hufca szkolnego nr 6, [grudzień 1949 r.], k. 25.

laickie<sup>40</sup>. Młodzież wierząca z tych placówek oświatowych nie miała więc specjalnej alternatywy. Młodzi mieszkańcy Warszawy uczęszczający na religię poza szkołą budzili jednak niepokój kadry politycznej „SP”, księża bowiem uczyli ich nie tylko zasad wiary, ale organizowali zajęcia rozrywkowo–wychowawcze oraz pomoc w nauce. „Są podejrzenia z tego względu, że młodzież ta dobrze się uczy i przykładowo zachowuje, że otrzymuje na kompletach także pomoc w nauce oraz wskazówki, jeśli chodzi o zachowanie”<sup>41</sup>. Dodatkowo uczestnicy „kompletów z religii” nie chcieli śpiewać hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) podczas porannych apeli szkolnych, zdarzyło się też, że w tajemnicy — jak to miało miejsce — w X klasie szkoły TPD nr 7 ktoś wykonał „prowokacyjny napis: «Niech żyje religia»”. Wszystkie te okoliczności pozwoliły stwierdzić mjr. Sakwińskiemu, że warszawskie szkoły TPD były w orbicie „wrogich” sił. „Podane przykłady świadczą o tym, że wróg stara się wszelkimi siłami odciągnąć młodzież od nauki, stara się odciągnąć od wszystkiego, co postępowe”<sup>42</sup>. Jeśli na sytuację w warszawskich szkołach patrzeć jak na walkę o „rząd dusz”, to wyraźnie daje się zauważyć, że to właśnie „SP”, przy współdziałaniu z ZMP, nie ustawała w wysiłkach, aby doprowadzić do zerwania więzi młodzieży z religią katolicką. W efekcie nacisku junaczki z hufca „SP” w gimnazjum ss. nazaretanek zdołały podobno pokonać wstręt do pracy fizycznej, zaszczepiony im rzekomo przez siostry zakonne, które „przy każdym zetknięciu głoszą teorię, że należy naśladować Stanisława Kostkę, gdyż on nie pracą fizyczną, lecz z modłów stał się świętym”<sup>43</sup>. Junaczki te przy budowie jednego z parków w ramach prac społecznych wykonały 160% normy. Jako sukces komenda stołeczna „SP” przedstawiła też fakt, że w dniach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w 1950 r. udało się wyprowadzić ze szkół zakonnych młodzież, która następnie wzięła udział w rozmaitych masowych imprezach „w grupach chóralno–tanecznych”<sup>44</sup>.

Udział młodzieży junackiej ze szkół pozostających w sferze oddziaływania Kościoła w propagandowych imprezach świadczył o trwającej walce o kształt wychowania młodego pokolenia. Mniej zorientowani politycznie, odbierając rozbieżne sygnały, nie mając dostatecznego doświadczenia i wsparcia ze strony dorosłych, mogli się pogubić. Po ogłoszeniu informacji z obradującego 17–18 II 1951 r. VI Plenum Komitetu Centralnego (KC) PZPR niektóre hufce warszawskie wyciągnęły błędne wnioski. W jednym z nich uznano, że „teraz należy się bratać”. Młodzież przygotowała gazetkę ścienną, na której przedstawiano elektromontera obok misjonarza i wróżkę obok członka ZMP<sup>45</sup>. Jednak dużo bardziej destrukcyjne dla psychiki młodych ludzi były sytuacje, gdy musieli wybierać między hufcem „SP” a kościołem. W powiecie augustowskim (woj. białostockie) w lipcu 1948 r. ksiądz odmówił spowiedzenia dziewcząt należących do „SP”<sup>46</sup>. Jak się okazało, zdecydowana postawa księży powodowała, że młodzież zaczynała się wahać, zastanawiać, czy dobrze postępuje, podążając za aktywistami z ZMP i komendantami

<sup>40</sup> D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 199–200.

<sup>41</sup> AAN, KG PO „SP”, 753, Meldunek informacyjny nr 8, 19 II 1951 r., k. 34; o problemie usuwania religii ze szkół w latach stalinizmu patrz: H. Konopka, op. cit., s. 38–120.

<sup>42</sup> AAN, KG PO „SP”, 753, Meldunek informacyjny nr 8..., k. 35.

<sup>43</sup> Ibidem, 191, Ocena pracy Komendy Stołecznej PO „SP”. Projekt, [1950 r.], k. 143.

<sup>44</sup> Ibidem, k. 144.

<sup>45</sup> Ibidem, 202, Protokół z odprawy komendantów wojewódzkich PO „SP” i ich zastępców ds. polityczno–wychowawczych, 13 III 1951 r., k. 74.

<sup>46</sup> W 1950 r. do spowiedzi nie mógł też przystąpić kpt. Stanisław Eigert z Komendy Powiatowej w Szubinie (woj. bydgoskie). Na jego widok ksiądz miał „ostentacyjnie opuścić konfesjonał”. Ibidem, 754, Pismo ppłk. Ignacego Pawłowskiego szefa I Oddziału Zarządu Polityczno–Wychowawczego [dalej ZPW] KG PO „SP”, 22 IX 1949 r., k. 40; AIPN w Warszawie, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, 285, Referat sprawozdawczy za czas 1–31 VII 1948 r., k. 6.

mi „SP”. W Wałczu (woj. szczecińskie) prefekt gimnazjalny wyprowadził więc młodzież z zebrania ZMP, twierdząc, że organizacja ta uczy bezbożnictwa, „na co on jako jej wychowawca nie może pozwolić”. Również za księdzem dyrektorem Gimnazjum im. Długosza we Wrocławiu poszła młodzież podczas imprez związanych z zakończeniem tygodnia Ligi Lotniczej 6 VIII 1948 r. Hufiec prowadzony przez wspomnianego duchownego zamiast na zbiórkę pomaszerował do kościoła. „Działo się to na oczach całej młodzieży i wywołało ujemny wpływ na stojących w szeregach junaków, którzy również chcieli iść do kościoła”<sup>47</sup>. Tylko natychmiastowa, zdecydowana reakcja komendantów innych hufców spowodowała, że zgromadzonych „udało się zatrzymać”. Polityczne straty w tym wypadku PO „SP” i tak poniosła. Mozolnie budowany obraz jedności ideowej i politycznej młodego pokolenia okazał się być mitem.

O ile w hufcach junakom łatwiej było uodpornić się na antyreligijną propagandę, ucieczką mógł być przecież dom czy duszpasterze, o tyle w znacznie trudniejszym położeniu była młodzież skierowana na rozmaite szkolenia i kursy, a szczególnie ta w brygadach PO „SP”. Odrwani od swoich rodzin, duszpasterzy i kręgów koleżeńskich, w warunkach skoszarowania byli dużo łatwiejszym obiektem do kształtowania w duchu wrogim wobec religii. Nie oznacza to jednak, że aparat polityczno-wychowawczy miał proste zadanie do wykonania. Przybywającą do brygad młodzież z województwa białostockiego, kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego czy warszawskiego, w meldunkach niejednokrotnie określano jako bardzo religijną, a nawet „sklerykalizowaną”<sup>48</sup>. Mając takich junaków kadra brygad i zarządy kół ZMP musiały się liczyć z tym, że na tle stosunku do religii może dojść do wielu napięć. Jak pokazywały doświadczenia z 1 żeńskiej brygady PO „SP” w Warszawie, konflikty powstawały nie tylko na linii młodzież — kadra, lecz w poszczególnych kompaniach i plutonach junaczki podzieliły się między sobą. Pod adresem aktywistek ZMP padały epitety: komunistki, czerwony śledź i inne<sup>49</sup>. Różny stosunek do rzeczywistości politycznej w Polsce dawał o sobie znać w momentach szczególnego napięcia. Emocje ujawniły się chociażby w chwili dyskusowania i uchwalania rezolucji potępiającej papieża Piusa XII za jego ekskomunikę, którą nałożył na katolików wstępujących do partii komunistycznej.

Z chwilą powołania pierwszych brygad młodzieżowych księża katolicy w miejscach ich zakwaterowania zajęli ostrożną postawę. Oczekiwano na spełnienie oficjalnie deklarowanego prawa młodzieży do uczestnictwa w sprawowaniu praktyk religijnych. Odnotowano też prośby kierowane do komendantów o uświetnienie przez junaków w zorganizowanych oddziałach rozmaitych uroczystości kościelnych. Przełożony oo. salezjanów w Oświęcimiu (woj. krakowski) w czerwcu 1948 r. zwrócił się do kpt. Franciszka Mosza, dowódcy 11 brygady, o wyznaczenie honorowego oddziału na uroczystość poświęcenia przez biskupa kapliczki. Ten, bez konsultacji z przełożonymi, faktycznie taki oddział wystawił — łącznie 60 junaków. Junacy nie dość, że wzięli udział w uroczystości, która według KG ze względów politycznych była niepożądana, to dowodzący nimi w czasie przemarszu przed biskupem wydał rozkaz: „bacność, na prawo

<sup>47</sup> AAN, KG PO „SP”, 728, Wyciąg ze sprawozdania Kom. Woj. PO „SP” Bydgoszcz za miesiąc czerwiec, 6 VIII 1948 r., k. 30; ibidem, 754, Wyciągi ze sprawozdania Kom. Woj. PO „SP” Bydgoszcz i Szczecin za miesiąc wrzesień, 23 X 1948 r., k. 9.

<sup>48</sup> Ibidem, 1176, Meldunek sytuacyjny nr 1 o stanie brygad młodzieżowych „SP” za okres 1–15 V 1948 r., 21 V 1948 r., k. 43; P. Pityński, *Nastroje junaków w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na Dohym Śląsku w latach 1948–1955*, „Sobótka” 1997, nr 3–4, s. 398.

<sup>49</sup> AAN, KG PO „SP”, 129, Sprawozdanie z wizytacji 1 Żeńskiej Brygady PO „SP”, 19 V 1949 r., k. 5; ibidem, 958, Sprawozdanie z II turnusu 1 Żeńskiej Brygady PO „SP” z pracy pol[ityczno]-wych[owawczej] za okres od 1 VII do 25 VII 1949 r., [1949 r.], k. 43.

patrz”, po czym skierowali oni swoje oblicza w stronę hierarchy, który wyrażając swoje zadowolenie bił im brawo. Za takie uhonorowanie biskupa dowódca brygady został ukarany zawieszeniem w czynnościach, wnioskowano też o surowe ukaranie jego zastępcy do spraw kulturalno-wychowawczych<sup>50</sup>. Zdarzenie takie z pewnością miało charakter incydentalny<sup>51</sup> i mogło zaistnieć tylko w pierwszym okresie funkcjonowania brygad. Później kadra była już znacznie bardziej wyczulona na „reakcyjną robotę kleru”. Wyjątki jednak jeszcze nieraz się zdarzyły. Za takie odstępstwo od reguły należy uznać sytuację w 41 brygadzie, gdzie na otwarcie obozu w maju 1949 r., co należy raczej interpretować jako rozpoczęcie turnusu, na zaproszenie dowództwa przybył miejscowy ksiądz i wygłosił przemówienie do junaków. Duchowny miał podobno przy tej okazji ofiarować młodzieży nie tylko obrazki świętych, ale 300 l piwa! Trudno tę informację zweryfikować, jak i to, że dowódca tej brygady w czasie procesji wielkanocnej 1949 r. prowadził celebrawę pod baldachimem<sup>52</sup>. Prawdopodobne wydaje się, że dowódca i ksiądz już wcześniej pozostawali w bliskich kontaktach. Natomiast okoliczność, że w sprawozdaniu z tego zdarzenia pojawił się wątek piwa miał zapewne podkreślić jednoznacznie negatywną ocenę moralną postępowania duchownego. Pośrednio sugerowano, że ksiądz uciekł się do swoistej formy przekupstwa, aby nawiązać dobre relacje z brygadą. Podobny zarzut sformułowano też w odniesieniu do innych duchownych. Będących na przepustce junaków z 29 brygady ksiądz zatrzymał przed kościołem, najpierw poczęstował papierosami, po czym zapraszał na nabożeństwo. Przyrzekł im, że jeśli tylko przyjdą odprawi dla nich mszę św. o każdej porze dnia, a ponadto zachęcał swoich parafian do odmawiania modlitwy za młodzież znajdującą się w tej brygadzie. Zaproszenie do kościoła i na plebanię otrzymali również junacy z 34 brygady od duchownego, który spacerował wokół ich obozowiska. Jednego z nich, członka ZMP, podobno wtedy nawet częstował winem<sup>53</sup>. Niestety, nie wiadomo, czy junak ten dał się namówić do spożycia alkoholu i wizyty w kościele.

Z powyższego wynika, że duchowieństwo od początku wykazało zainteresowanie brygadami. W sytuacji gdy w parafii rozpoczynała działalność junacka jednostka pracy, przed miejscowym księdzem zwykle stawała kwestia umożliwienia młodzieży sprawowania praktyk religijnych, przede wszystkim udziału w niedzielnych nabożeństwach. Księża telefonicznie lub bezpośrednio pytali dowódców, szefów sztabów brygad, „kiedy wreszcie junacy przyjdą na nabożeństwa”? Jeden z duchownych w Koninie w rozmowie z dowódcą 20 brygady oświadczył, że we wspólnym interesie dowództwa i kościoła jest dbanie o młodzież, zarzucił jednocześnie swojemu rozmówcy, że 15 V 1949 r. junacy zamiast do kościoła poszli do cyrku. „Wściekły też był na brygadę, że 29 maja zamiast na przygotowaną przez niego mszę połową młodzież poszła na zlot młodzieżowy ZMP. Toteż w dniu 31 maja br. w czasie nabożeństwa dziekan Perliński wołał z ambony: «Ludzie od 6.00 rano pracować muszą do nocy i to w niedzielę nawet. Do kościoła ich nie puszczają. Wokół nas rozbijają kaplicę. A my na to nic, że w niedzielę urządzają pochody i defilady»»<sup>54</sup>. Protestując przeciwko utrudnianiu junakom udziału we mszy, organizowaniu w niedzielę zajęć, które absorbowały uwagę młodzieży, duchowieństwo parafialne przede

<sup>50</sup> Ibidem, 728, Meldunek specjalny pplk. Jan Koniecznego, komendanta Zgrupowania Brygad Młodzieżowych „SP” Katowice, 17 VI 1948 r., k. 234.

<sup>51</sup> W 1949 r. cenzura zablokowała tekst w piśmie „Posłaniec Serca Jezusowego”, w którym napisano o udziale oddziału PO „SP” w uroczystościach kościelnych (ibidem, 754, Pismo z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 25 II 1949 r., k. 29).

<sup>52</sup> Ibidem, 677, Sprawozdanie z przebiegu I turnusu w miesiącu maju, 1949 r., k. 5.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 4.

<sup>54</sup> Ibidem.

wszystkim starało się ułatwić junakom uczestnictwo w nabożeństwach. Aby zmniejszyć odległość miejsca postoju brygady od świątyni, uruchamiano nawet nieczynne dotąd kapliczki. Natomiast junakom z 28 brygady w uczestnictwie na odległość we mszy pomóc miał zainstalowany przed kościołem głośnik. Wszystko to wywoływało poirytowanie aparatu PO „SP” i ZMP. Niepokoił ich nawet fakt, że zakonnicy w Nowej Hucie zdejmowali nakrycia głów, pozdrawiając junaków idących do pracy, próbując w ten sposób nawiązać z nimi rozmowę, pytać, czy nie zapomniał o Bogu? Jeden z aktywistów ZMP widział w tym zacyzn tzw. wrogiej działalności: „trzeba wiedzieć, że to co jest małe, a nosi w sobie wroga (...) za tydzień staje się wielkim wrogiem w naszej pracy”<sup>55</sup>.

W tym miejscu należy zapytać, jak faktycznie wyglądała w brygadach możliwość sprawowania praktyk religijnych. Ojciec Niward Stanisław Karsznia ze zgromadzenia cystersów w książce o życiu rodzinnym w Nowej Hucie napisał, że młodzież zaangażowana przy budowie tego miasta początkowo mogła uczestniczyć w niedzielnych nabożeństwach: „Objęta organizacją «Służba Polsce» w każdą niedzielę bardzo chętnie przychodziła do kościoła. Wypełniła po brzegi bazylikę w Mogile i uczestniczyła wspólnie we Mszy Świętej. W następnych latach tego rodzaju praktyki były już surowo zabronione. Władzę nad młodzieżą objęli ideolodzy, którzy zgodnie z założeniami systemu nakazywali młodzieży zerwać z Kościołem i stać się młodzieżą socjalistyczną, podległą władzy komunistycznej”<sup>56</sup>. Nowa Huta miała być jednak miastem wyjątkowym, zbudowaną od podstaw wizytówką ustroju<sup>57</sup>, może więc w innych miejscach antykościelne zaciętrzewienie było mniejsze? Kierownictwo PO „SP”, mając świadomość, że przybywająca do brygad młodzież jest w swojej masie wierząca, zdawało sobie sprawę z tego, że radykalne ograniczenie swobody sprawowania praktyk religijnych groziło powstaniem konfliktów, które w przyszłości mogły w poważnym stopniu sparaliżować akcję werbunkową do brygad. Ponieważ w 1948 r. nie można było wprost zabronić junakom chodzenia do kościoła, odprawiania modlitw, przed aparatem PO „SP” postawiono zadanie uniemożliwienia „reakcyjnej części kleru wykorzystanie religijności młodzieży do własnych celów” oraz długofalowego przeciwdziałania, aby osłabić uczucia religijne młodego pokolenia. „Pracownicy pol[ityczny]–nych[owawczy] i aparatu zetempowskiego winni być szczególnie czujni w stosunku do zagadnienia religii i modlitw junaków w brygadach. Trzeba mieć stale na uwadze, by sprawa religii była traktowana zgodnie z nastawieniem partii i rządu. Postępowanie kadry nie może dawać żadnych podstaw do pozorów, że walczymy z religią. Wszelkim przejawom wicherzenia reakcyjnego kleru na terenie brygady należy się zdecydowanie i w porę przeciwstawić. Stosunek kadry do religii musi być taki, by w życiu brygady nie wynikały żadne kwestie lub konflikty na tle religijnym. Od razu po przybyciu junaków do brygady należy im podać do wiadomości przepisy porządku obozowego, które zabraniają rozwieszania jakichkolwiek fotografii, portretów („by uniknąć wypadków wieszania krzyży”)<sup>58</sup>.

W pierwszych latach istnienia PO „SP” w poszczególnych brygadach możliwości sprawowania praktyk religijnych były niejednakowe. „W związku z organizacją niedziel i świąt trzeba

<sup>55</sup> APKr, Zarząd Powiatowy (dalej ZP) ZMP w Nowej Hucie, Protokół z odprawy pikiet (lekkiej kawalerii) ZP ZMP, 13 IX 1950 r., k. 4.

<sup>56</sup> N. S. Karsznia, *Życie rodzinne w Nowej Hucie. Obserwacje i rozważania*, Kraków 1997, s. 19.

<sup>57</sup> M. Lasota, *Metropolita krakowski Karol Wojtyła wobec problemów Kościoła nowohuckiego*, w: *Nowa Huta — miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 10; J. Franczyk, *Pod presją ateizacji. Kościół w Nowej Hucie w dokumentach Wydziału ds. Wyznań w Krakowie*, ibidem, s. 24–25.

<sup>58</sup> AAN, KG PO „SP”, 126, Notatka w sprawie zagadnień religijnych w brygadach, [1949 r.], k. 1.

powiedzieć, że organizuje się je po to, by odciągnąć młodzież od pójścia do kościoła”<sup>59</sup> stwierdził w sierpniu 1949 r. reprezentant 25 brygady, podczas narady osób odpowiedzialnych za polityczno–wychowawczą stronę funkcjonowania młodzieżowych jednostek pracy. Gdy jednak w obliczu determinacji junaków trzeba było ustąpić, aparat PO „SP” chciał efekt pójścia do kościoła pomniejszyć. Chętni najpierw musieli się zgłosić, czyli w praktyce odmówić udziału w „propozycjach” na niedzielę przygotowanych przez dowództwo i aktyw ZMP, dopiero później w zorganizowanej grupie, prowadzeni przez kogoś z kadry polityczno–wychowawczej, mogli udać się do świątyni. Taka procedura miała ułatwić kadrze zorientowanie się, „skąd biorą się u junaków niektóre nastroje i odpowiednio wpływać na nie”<sup>60</sup>. Z meldunków nadsyłanych w tej sprawie do KG PO „SP” w 1949 r. wynika jednak, że uczestnictwo junaków z poszczególnych brygad I turnusu w mszach św. było stosunkowo wysokie, od 45 do 90% stanu osobowego. Okoliczność ta pozornie wskazywałaby, że dowództwo nie czyniło większych przeszkód tym, którzy chcieli udać się do kościoła. W rzeczywistości było inaczej. Zwrócić tutaj trzeba uwagę na prośbę junaków z Warszawy stanowiących podstawę 11 brygady. 1 VIII 1949 r., w rocznicę wybuchu powstania, wielu z nich zgłaszało się, że chcą udać się do kościoła, aby pomodlić się za dusze poległych krewnych i bliskich. Sprawa ta z wielu względów była niewygodna dla dowództwa. Znalaziono zatem pokrętną wymówkę. Ponieważ to był dzień roboczy, zakaz wyjścia uzasadniono tym, że po godzinach pracy junaków w kościele nie odbywało się już żadne nabożeństwo.

Utrudnianie wyjść na niedzielne msze św. stało się w brygadach powszechną praktyką. Tak przecież należy chociażby zinterpretować zapis źródłowy dotyczący 31 brygady: „junacy domagają się pójścia do kościoła”<sup>61</sup>. Na dużą łatwiznę w walce o duszę junaków poszła w 1949 r. kadra 15, 22, 30, 37 i 41 brygady. Aby zniechęcić młodzież do chodzenia do kościoła na pierwszy plan wysuwano argumenty, że świątynia jest daleko, lub że jest ona ciasna i nie pomieści wszystkich chętnych junaków<sup>62</sup>. Bardzo wątpliwe, aby tą argumentacją przekonano podkomendnych do pozostania w niedzielę w miejscu zakwaterowania. Podstawowe znaczenie w tym zakresie miało więc odpowiednie zaplanowanie zajęć na ten dzień: „Można tak zorganizować ranek, by nie było kiedy się modlić”. Jeśli niedzielne zajęcia były atrakcyjne, procent udających się do kościoła malał, nie występowała jednak tutaj prosta zależność. W 1 brygadzie odnotowano, że „mimo dobrego wykorzystania niedziel, junaków nie interesuje to. Stu chodzi do kościoła”<sup>63</sup>. Zdecydowaną wolę udziału w nabożeństwach, rezygnując z niedzielnych zajęć przedpołudniowych, mimo dużej odległości od świątyni, wyrazili też junacy 23 brygady. Taka postawa nie była wyjątkowa. Do nietypowych zachowań należało na pewno pytanie junaków z Łodzi, którzy znaleźli się w 18 brygadzie. Po przybyciu do miejsca postoju próbowali dowiedzieć się, czy są zobowiązani chodzić do kościoła? Natomiast około 40% stanu junaków 13 brygady niezbyt chętnie chodziło do kościoła, bo nabożeństwa odprawiał ksiądz autochton, któremu młodzież

---

<sup>59</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy instruktorów ZMP brygad odbytej w Kom. Woj. Wrocław, 6 VIII 1949 r., k. 10.

<sup>60</sup> Ibidem, 126, Notatka w sprawie..., k. 2.

<sup>61</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy zastępców dowódców brygad i instruktorów ZMP woj[ewództwa] Kraków, 18 VIII 1949 r., k. 14; ibidem, 734, Wyciągi ze sprawozdań instruktorów ZMP brygad „SP” dot[yczące] pracy ZMP oraz spraw ogólnych w brygadach, 1 VI 1949 r., k. 33.

<sup>62</sup> Ibidem, 126, Notatka w sprawie..., k. 1; ibidem, 677, Sprawozdanie z przebiegu II turnusu brygad młodzieżowych „SP” w 1949 r., 2 XI 1949 r., k. 155.

<sup>63</sup> Ibidem, 734, Wyciągi ze sprawozdań..., k. 32–33; ibidem, 126, Notatka w sprawie..., k. 2.



niezbyt ufała<sup>64</sup>. Ewentualne zadowolenie aktywistów ZMP i aparatu politycznego brygady, że chociaż ta młodzież była niepraktykująca, nie trwało długo, bo wkrótce okazało się, że małymi grupami junacy chodzili jednak do kościoła. O woli uczestnictwa w nabożeństwach świadczyły również fakty krótkotrwałych ucieczek z obozów, szczególnie jeśli w pobliżu był kościół lub kaplica. Dowództwo 25 brygady żaliło się przełożonym, że w świątyni położonej w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zakwaterowania młodzieży księża wydawali polecenie bicia kilka razy dziennie w dzwony, „co zwraca uwagę junaków [na kościół i na nabożeństwa — przyp. K.L.] i przeszkadza w prowadzeniu zajęć”. Żeby się „technicznie” przeciwstawić przeciwnikowi, skierowano do KG prośbę o radiowęzeł. Natomiast w 31 brygadzie w 1949 r. chodzenie na msze stało się na tyle powszechne, że w jedną z niedziel trzeba było nawet przerwać zebranie zarządu brygadowego ZMP, gdyż część jego członków też poszła do kościoła<sup>65</sup>. Nie sposób oczywiście dać gwarancji, że wszystkie wyjścia do kościoła na mszę wynikały z głębokiej wiary i wewnętrznej potrzeby. Przypadek z 23 brygady w lipcu 1949 r. pokazuje, że determinacja młodzieży nie w pełni wynikała z pobudek duchowych. Najpierw junacy odmówili co prawda udziału w zaplanowanych przez dowództwo dla nich niedzielnych zajęciach sportowych, domagając się poprowadzenia do kościoła. Kiedy jednak już tak się stało, część z nich w czasie nabożeństwa wtargnęła do sklepu i ukradła 3 litry wódki<sup>66</sup>.

Obok zajęć kulturalnych, wycieczek czy imprez sportowych sposobem na odwrócenie uwagi junaków i junaczek od niedzielnych i świątecznych mszy świętych była praca. Nawał różnych robót, bicie rekordów produkcyjnych, zagrożenie niewykonania planów w terminie miały zachęcać do podejmowania przez młodzież różnych robót podsuwanych im przez przełożonych. Dowódca 41 brygady meldował, że mimo bliskości kościoła przez dwie niedziele sierpnia 1949 r. junacy nie byli w kościele. Sytuacja jednak zrobiła się na tyle poważna, że w kolejny świąteczny dzień komendant musiał puścić młodzież na nabożeństwo<sup>67</sup>. Nie będzie błędem wniosek, że w poprzednie niedziele dowództwu tej brygady udało się wypełnić czas młodzieży innymi sprawami, a skierowanie do dodatkowej pracy było najprostszym rozwiązaniem, choć politycznie niebezpiecznym. Początkowo KG PO „SP” nie zgadzała się na takie praktyki. Nakazanie przez dowództwo 9 brygady pracy w święto Bożego Ciała czy nawet — rzekomo z własnej inicjatywy — praca junaków 6 brygady w niedzielę, „aby odrobić straty spowodowane deszczami”, spotkała się ze sprzeciwem kierownictwa. Tak samo zareagowała KG na pomysł dodatkowej pięciogodzinnej pracy w niedzielę, wysunięty przez 12 brygadę i włączenie się do tego przedsięwzięcia jeszcze innej brygady: „Doceniamy dążenia młodzieży do jak najszybszej odbudowy kraju, jednak praca w niedzielę jest niewskazana ze względów zdrowotnych, a pod względem propagandowym — przynosi szkody”<sup>68</sup>. Dla centrali było jasne, że na wieść o zatrudnianiu junaków w niedzielę i święta zareagują z ambon księża i co ważniejsze — rodzice wcielonych do brygad młodych ludzi, w efekcie atmosfera wokół PO „SP” ulegnie pogorszeniu. Jest faktem, że mimo tej ostrożności i tak napływały listy od rodzin junaków, zaniepokojonych o los

<sup>64</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy instruktorów ZMP i zastępców dowódców brygad — Gdańsk, 6 VIII 1949 r., k. 4–5.

<sup>65</sup> Ibidem, 734, Wyciągi ze sprawozdań..., k. 33; ibidem, 754, Pismo szefa wydziału polityczno-wychowawczego sztabu 25 brygady, 24 V 1949 r., k. 34.

<sup>66</sup> Ibidem, Min. Ośw., 4152, Pismo pplk. Mieczysława Piątkowskiego do KG PO „SP”, [21 VII 1949 r.], k. 381.

<sup>67</sup> AAN, KG PO „SP”, 653, Sprawozdanie z odprawy..., Kraków, k. 15.

<sup>68</sup> CAW, GZPW, IV.502.1.80, Zarządzenie nr 12, [maj 1948 r.], k. 218; ibidem, Zarządzenie nr 24, 12 VI 1949 r., k. 280; AAN, KG PO „SP”, 57, Zarządzenie nr 46, 18 VIII 1948 r., k. 97.

swoich bliskich. „W pierwszą niedzielę junacy prosili o zezwolenie pójścia do kościoła, to dowództwo oświadczyło, żeby sobie to wybić z głowy. Co tu znowu za samowola dowództwa. Czy zapomniano o ustawie gwarantującej wolność wyznania i swobodę praktyk religijnych? Każda niedziela jest dniem zwykłych zajęć. Doszło nawet tam do tego, że ci chłopcy, którzy zgłosili się do kościoła, zostali zebrani w czwórki i odmaszerowali, ale gdzie, wcale nie do kościoła, poszli na ćwiczenia karne”<sup>69</sup>. W latach następnym w okresie głębokiego stalinizmu, po okrzepnięciu PO „SP”, umocnieniu się ZMP, nikt już specjalnie nie zwracał uwagi na polityczną niepoprawność kierowania junaków do pracy w niedzielę. Można wręcz powiedzieć, że taka postawa była oceniana jako wyraz pełnego zaangażowania się w budowę nowej Polski, zerwania z przestarzałymi wzorami postępowania. W październiku 1950 r. dwie kompanie wykopkowe postanowiły więc pracować w niedzielę na rzecz Państwowych Gospodarstw Rolnych, a zarobione pieniądze przekazać na pomoc dla walczącej Korei, co wtedy było wyrazem postawy bardzo pożądanej politycznie. Stąd każdej deklaracji o pracy w niedzielę starano się nadać specjalną wymowę. Gdy w 17 brygadzie jeszcze w lipcu 1949 r. pojawiła się inicjatywa pracy przy żniwach w jedną z niedziel, junacy mieli podobno przyjąć tę propozycję entuzjastycznie. „Do pozostałych [ci zdecydowali się, że pójdą do kościoła — przyp. K.L.] zwracali się w ten sposób: «my jedyziemy, a wy musicie zostać»”<sup>70</sup>. Wyjazd na żniwa w niedzielę w oczach stalinowskich wychowawców junaków i tych, którzy im się podporządkowali, stał się wyróżnieniem, miał dawać poczucie udziału w czymś wielkim, ci co zostali w brygadzie, wybierając przeniknięte duchem przeszłości niedzielne nabożeństwo, powinni odczuć, że są mniej przydatni Polsce i z własnej woli nie uczestniczą w postępie.

Nie mniejsze przeszkody musieli pokonać junacy w brygadzie, by móc dochować wierności wyznawanej religii i modlić się w miejscu zakwaterowania. Instrukcja regulująca porządek obozowy w brygadach z marca 1949 r. przewidywała, że po wieczornym apelu i odczytaniu rozkazu dziennego junacy odśpiewają *Rotę* i udadzą się na spoczynek<sup>71</sup>. W dokumencie tym nie uwzględniono żadnych modlitw. Mimo to w brygadach szybko wystąpił niechciany przez PO „SP” problem porannej i wieczornej modlitwy oraz wieszania w miejscach pobytu młodzieży symboli religijnych. W niejednej jednostce młodzież chciała zbiorowo rano śpiewać *Kiedy rano wstają zorze*, a wieczorem *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Wobec presji junaków z 9 kompanii 19 brygady ich dowódca stwierdził, że nie może temu zaradzić, że „junacy muszą się wymodlić”<sup>72</sup>. Wielu dowódców i zarządom brygadowym ZMP niełatwo jednak było ten stan zaakceptować. O codzienną modlitwę dla tych, którzy chcą się modlić, stoczono niejedną walkę. Dowództwo 33 brygady wprowadziło rozwiązanie: „kto chce się modlić, niech się modli w namiotach”<sup>73</sup>. W efekcie spotykano w nich junaków odmawiających modlitwy, co musiało oddziaływać na kolegów razem z nimi zakwaterowanych, a nieprzejawiających ochoty na odmawianie pacierza. Pozostawienie sprawy porannej i wieczornej modlitwy bez nadzoru uznano zatem za błąd polityczny. Kwestię tę zalecano rozwiązywać w ten sposób, że po apelu powinna

<sup>69</sup> AAN, KG PO „SP”, 917f, Odpis anonimowego listu podpisanego: „Matki”, [1949 r.], k. 126–127.

<sup>70</sup> Archiwum Urzędu Rady Ministrów, Kancelaria Premiera Rzeczypospolitej Polskiej, 11/36, Sprawozdanie z prac kompanii wykopkowych za okres 5–20 X 1950 r., k. 2; AAN, KG PO „SP”, 653, Sprawozdanie z odprawy instruktorów ZMP i zastępców dowódców brygad odbytej w Kom. Woj. Szczecin, 5 VIII 1949 r., k. 7.

<sup>71</sup> AAN, KG PO „SP”, 167, Instrukcja obozowa dla brygad operacyjnych i nadkontyngentowych PO „SP”, 19 III 1949 r., k. 11.

<sup>72</sup> Ibidem, 734, Wyciągi ze sprawozdań..., k. 32.

<sup>73</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy... Gdańsk, 6 VIII 1949 r., k. 4.

być wydawana komenda: „chętni do modlitwy — wystąp”. Występując z szeregu, trzeba było publicznie zadeklarować, że jest się wierzącym. Przy prowadzonej robocie politycznej, agitacji antykościelnej i antyreligijnej, takie zachowanie wymagało pewnej odwagi cywilnej. W niektórych sytuacjach mogło jej junaczkom i junakom zabraknąć. Tuż po przyjeździe do brygady, gdy młodzież nie zdołała się nawzajem jeszcze poznać i oswoić z miejscem, chętni do udziału w modlitwie nie zawsze się zgłaszali, ale w namiocie, w węższym gronie i bez udziału przełożonych, śpiewali głośno pieśni, modlili się<sup>74</sup>. Aby zwalczać takie nastroje, dowództwa brygad miały zalecenie zorganizowania w opisany powyżej sposób modlitwy zbiorowej.

Nie sposób określić, jak duży procent junaków wypełniał praktyki religijne w brygadach PO „SP”. Latem 1949 r. w 11 brygadzie modliło się 70% stanu osobowego, w 38 brygadzie 30–40%, w 31 brygadzie 50% („obecnie nie ma «rozejść się» po *Rocie*, na skutek czego modlą się wszyscy”). Były oczywiście przypadki, tak jak w 19 brygadzie, że po *Rocie* na komendę „chętni do modlitw — wystąp” nikt nie zostawał na placu apelowym. O jego opuszczeniu decydował czasem tak prozaiczny czynnik jak niesprzyjająca pogoda, zimna lub deszczowa aura wystarczała, żeby junacy rezygnowali ze zbiorowej modlitwy<sup>75</sup>. Dla dowódców brygad i ich zastępców do spraw polityczno-wychowawczych duża liczba junaków modlących się nie była powodem do dumy. Toteż por. Jan Nowak, zastępca dowódcy 2 brygady, już w maju 1948 r. zaryzykował podanie nieprawdy w meldunku przesłanym do ZKW KG PO „SP”. Aby pomniejszyć małą efektywność własnej pracy propagandowo-politycznej, podał, że junacy z jego brygady rano śpiewają *Rotę* i jedną zwrotkę *Kiedy ranne wstają zorze*, wieczorem zaś już tylko *Rotę*. W wyniku kontroli stwierdzono jednak, że treść powyższego meldunku nie odpowiadała rzeczywistości, a mianowicie rano oprócz *Roty* junacy odmawiali jeszcze pełny tekst pacierza i śpiewali *Kiedy ranne...*, a wieczorem *Wszystkie nasze dzienne sprawy*<sup>76</sup>. W 15 brygadzie latem 1949 r. kadry udało się przekonać młodzież, aby rano i wieczorem nie odmawiała pacierza i nie śpiewała pieśni religijnych, a poprzestała tylko na *Rocie* — „przetłumaczono junakom, że *Rota* również jest modlitwą”. Natomiast w 40 brygadzie podobno sami junacy od początku turnusu nie wysuwali postulatu modlitwy, gdyż pracowali na dwie zmiany, „więc nie mogą przeszkadzać kolegom śpiącym”<sup>77</sup>. Z czasem kadra oraz aktywni ZMP usiłowali doprowadzić do przyjęcia rezolucji zawierających zobowiązanie, że całe kompanie w ogóle nie będą się modlić. Taki fakt miał miejsce w 1949 r. w 25 brygadzie. Uchwalono, że rano i wieczorem junacy będą śpiewać tylko hymn ŚFMD. W rezultacie wierzący junacy modlili się w namiotach, co prowadziło do konfliktów z kadrą<sup>78</sup>.

Sprawowanie codziennych modlitw wymagało od junaków silnej wiary i determinacji. Przekonani o słuszności swojego postępowania wytrwale starali się zadośćuczynić obowiązkom wynikającym z wyznawanej religii. Ci, którzy odmawiali pacierz, śpiewali pieśni, zwracali na siebie nieżyczliwe spojrzenia. W 16 brygadzie odnotowano jednak przypadek, że po komendzie wzywającej chętnych do modlitwy odezwały się złośliwe głosy pod adresem tych, którzy nie chcieli

<sup>74</sup> Ibidem, 126, Notatka w sprawie..., k. 1; ibidem, 691, Sprawozdanie miesięczne 1 żeńskiej brygady operacyjnej za czas 3VII–3 VIII 1949 r., 3 VIII 1949 r., k. 21.

<sup>75</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy... Kraków, k. 1; ibidem, Sprawozdanie z odprawy..., Gdańsk, k. 4; ibidem, 735, Sprawozdanie z odprawy instruktorów ZMP brygad województwa Szczecin, 26 VII 1949 r., k. 5.

<sup>76</sup> Ibidem, 57, Zarządzenie nr 13, 19 V 1948 r., k. 33.

<sup>77</sup> Ibidem, 735, Sprawozdanie z odprawy..., Szczecin, 26 VII 1949 r., k. 9; ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy... Kraków, k. 1.

<sup>78</sup> Ibidem, 126, Notatka w sprawie..., k. 1; ibidem, 677, Sprawozdanie z przebiegu II turnusu..., k. 155.

się przyłączyć: „może ty jesteś żydem, że nie chcesz się modlić”<sup>79</sup>. W tym wypadku reakcja dowództwa była bardzo szybka. Sprawą zajął się junacki sąd koleżeński. Zdecydowanie jednak to wierzący byli pod stałą presją aparatu ZMP i kierownictwa brygad, zwalczających dostępnymi sobie sposobami okazywanie przez junaków swojej religijności. Młodzieży nie wolno było nawet posiadać obrazków religijnych, krzyży. Można wręcz powiedzieć, że symbolika religijna była szczególnie intensywnie zwalczana. W 40 brygadzie po znalezieniu w namiotach obrazków pokazujących świętych, sprawą zajął się zarząd ZMP<sup>80</sup>. Trzeba zauważyć, że bardzo skutecznie, gdyż obrazki znikły, a w ich miejsce powieszono portrety dostojników państwowych.

Trochę trudniej było poradzić sobie aktywistom „SP” i ZMP z krzyżami. Zdarzeń związanych z usuwaniem krzyży zanotowano sporo podczas żeńskich obozów społecznych<sup>81</sup>. W niektórych miejscach, gdzie rozpoczynały one pracę, krzyże po prostu już były, np. w salach szkolnych. W innych zawiesiły je same uczestniczki. Młodzież żeńska wydawała się być bardziej aktywna religijnie, a ponadto wiele wskazuje na to, że wspomniane obozy były pod większą presją duchowieństwa i społeczeństwa niż same brygady. Jeden z księży we wsi Sypniewo (pow. walecki) w trakcie kazania skierował do parafian wymowne słowa: „Strzeżcie się tych wilków, co przybyły do nas w owczych skórach”, zniechęcając mieszkańców do korzystania z pomocy obozu społecznego PO „SP”<sup>82</sup>. W tych okolicznościach junaczki broniły przed usunięciem lub wieszaly krzyże w swoich miejscach zakwaterowania. W styczniu 1949 r. nie zgodziły się na zdjęcie krzyży z sal zajmowanych przez obóz w szkole w Krzynowłodze Małej (pow. przasnyski). W Głogówku (pow. prudnicki) pod nieobecność kierownictwa i dużej części junaczek, któraś z pozostałych dziewcząt w widocznym miejscu zawiesiła krzyż. Jeszcze gorzej było — jak napisano po inspekcji — w obozie społecznym w Brzeziu (pow. trzebnicki). Uczestniczki były co prawda chętnymi do pracy członkiniami ZMP, jednak równocześnie większość z nich wyraźnie okazywała swoje uczucia religijne. „Stwierdziłem np., że w jednej z sypialni na ścianie nie było żadnego portretu ani godła, ale natomiast wisiał wielki czarny krzyż, jakby w jakiejś sali zakonnej”<sup>83</sup>. Ponadto jedna z junaczek umieściła przy swoim łóżku mały obrazek Matki Boskiej, dwie inne miały katolicką książkę pt. *Dziewczyno czy chcesz być nowoczesną*. CzuJNI inspektor z wrocławskiej komendy wojewódzkiej zorganizował natychmiast odprawę całej kadry obozu i wygłosił pogadankę na temat: „Co to jest kler, Kościół, wiara i jak należy te rzeczy rozgraniczać?” Potem odpowiedni, z pewnością bardzo politycznie zaangażowany instruktaż, otrzymały same junaczki. „Poruszyłem zagadnienie moralności katolickiej i moralności ZMP, operując konkretnymi cytatami z tej książki i zbijając je jednocześnie”<sup>84</sup>. Po tej interwencji wspomniany krzyż został usunięty.

<sup>79</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy..., Szczecin, k. 7.

<sup>80</sup> Ibidem, Sprawozdanie z odprawy..., Kraków, k. 2.

<sup>81</sup> Reaktywowana w 1947 r. pod szyldem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego przedwojenna inicjatywa polegająca na działalności kulturalnej, opiekuńczej i sanitarnej na rzecz opóźnionej cywilizacyjnie ludności wsi. Po utworzeniu PO „SP” działalność ta otrzymała nową treść polityczną. Wychodząc od aktywności pozornie apolitycznej, uczestniczki obozów miały odegrać prekursorską rolę, w zaszczerpieniu ideologii komunistycznej na grunt polskiej wsi. W 1950 r. zaprzestano ich organizowania.

<sup>82</sup> AAN, KG PO „SP”, 761, Sprawozdanie z letnich obozów społecznych „SP”, 17 X 1949 r., k. 103.

<sup>83</sup> Ibidem, 958, Sprawozdanie z żeńskich obozów społecznych „SP” woj[ewództwa] wrocławskiego [styczeń 1949 r.], k. 35–36.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 36.

Dążąc do wychowania młodzieży PO „SP” w ateistycznym duchu kadra tej organizacji dopuściła się wielu nadużyć, które przyniosły efekt odwrotny od zamierzonego i utrudniły politykę osłabienia związków młodzieży z religią. Doprowadzono do zarysowania się wśród junaków podziału na wierzących i niewierzących. Nadgorliwość instruktorów ZMP i oficerów PO „SP” zamiast zbliżać do komunistycznego ładu, powodowała narastanie wśród młodzieży obaw i nieufności wobec „wychowawców”. W 23 brygadzie junacy po odśpiewaniu *Roty* samorzutnie, bez oczekiwania na dalsze komendy, śpiewali *Pod Twą obronę*<sup>85</sup>. Czy mogło jednak być inaczej, jeśli w swojej działalności kadra nie zachowywała nawet pozorów? W 25 brygadzie aktywista ZMP powiedział otwarcie, że specjalne programy dnia na niedzielę i święta są po to, aby odciągnąć młodzież od kościoła. Swoich zamiarów przed junakami nie ukrywał też dowództwo 15 brygady. Podczas narady w sierpniu 1949 r. jeden z oficerów przyznał, że kierownictwo starało się „wszelkimi sposobami odciągnąć młodzież od uczęszczania do kościoła”<sup>86</sup>. Takie postępowanie kadry brygad oznaczało wypaczenie w kierunku lewackim instrukcji ZPW, który zalecał organizowanie niedziel i świąt w ten sposób, aby wyglądało, iż specjalny program na te dni adresowany jest tylko do tych, którzy nie idą do kościoła, „a nie jak dotąd praktykowano, w celu odciągnięcia od kościoła”<sup>87</sup>. Nikt jednak w takie subtelne rozróżnienia nie wierzył. Kadra była przekonana, że KG PO „SP” dała jej przyzwolenie na walkę z religijnością junaków. Gdyby było inaczej, żaden dowódca nie zdecydowałby się na przeprowadzenie w ramach ćwiczeń z przysposobienia wojskowego natarcia w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru, na terenie którego odbywały się uroczystości: „Junacy sprawnie zajęli stanowiska strzeleckie na łagodnym pagórku i biją ze ślepek jak najęci. Tymczasem wokół klasztoru mrowie ludzi. Znowu jakieś nie spodziewane święto, o którym nikt u nas w brygadzie nic nie wiedział ani nie mógł go przewidzieć! A przed kościołem chorągwie, kramy, feretrony, huśtawki. Tu rżnie walczyka karuzela, a tam wznoszą się pobożne pienia. (...) Przed klasztorem zamieszanie i wrzawa. Jedni padają na kolana, drudzy wygrażają pięściami, co bardziej podchmieleni, bo piwo brało się z beczek obficie, drą się o pomstę do nieba i biorą za sztachety”<sup>88</sup>. Prowadzący ćwiczenia nie poczuwał się do żadnej odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. Jego wyjaśnienia, że nie wiedział o święcie kościelnym z tak dużym udziałem wiernych, nie brzmiały przekonująco. Gdyby był dobrym dowódcą, z pewnością nawet na ćwiczeniach właściwe natarcie poprzedziłby rozpoznaniem. W brygadach nie pomijano więc najmniejszej okazji by zaatakować kościół i wierzących. W tym wypadku do tego dzieła bezpośrednio wciągnięto samych junaków. Tego typu zdarzenia prowadziły do utrwalenia się obrazu budowniczych socjalistycznych obiektów, w tym i junaków z brygad PO „SP”, jako „czerwonych antychrystów”, „bezbożników”, „czerwonej stonki”<sup>89</sup>.

W 1949 r. kadra PO „SP” tak brygad, obozów, jak i hufców PO „SP” stanęła przed problemem reakcji na sprawę tzw. cudu w Lublinie<sup>90</sup>. Zdarzenia takie zawsze oddziałują na ludzi wierzących. Różne komentarze na ten temat zanotowano też i wśród junaków Władze od początku silnie zaangażowały się propagandowo w akcję, która miała przeciwdziałać rozpowszechnianiu wieści na temat tego, co zdarzyło się 3 VII 1949 r. w lubelskiej katedrze, różnymi

<sup>85</sup> Ibidem, 677, Sprawozdanie z przebiegu II turnusu..., k. 155.

<sup>86</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy instruktorów... Wrocław, k. 10.

<sup>87</sup> Ibidem, k. 11.

<sup>88</sup> J. Stwora, *Niespodziewany początek bankietu*, Warszawa 1978, s. 56.

<sup>89</sup> A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 6, *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004, s. 218.

<sup>90</sup> Szerzej patrz: G. Sołtysiak, *Cud w Lublinie*, „Karta” 1992, nr 9, s. 121–136; J. Poksiński, *Przeciw Kościołowi*, „Karta” 1992, nr 9, s. 137–139; K. Rudnicki, *Cuda i objawienia w Polsce 1949–1986*, Warszawa 1990, s. 12–42.

sposobami utrudniano możliwość wyjazdu do Lublina i uczestnictwo w modłach. Na użytek aparatu PO „SP” wydano odpowiednie wskazówki, pokazujące, jak komendy powinny radzić sobie w tej niewygodnej sytuacji. Zostały one zawarte w zarządzeniu KG PO „SP” z 21 VII 1949 r. Szef ZPW, ppłk Górski, główną metodę postępowania upatrywał w zorganizowanych działaniach propagandowo-informacyjnych. Zamierzano przeprowadzić serię zebrań, połączonych z wygłoszeniem referatów i dyskusją opartą na materiałach prasowych. Zebrania miały być „obsłużone” przez aktywistów partyjnych i ZMP. Podczas każdego z nich przewidywano, że zostanie uchwalona odpowiednia rezolucja. Na początek planowano zorganizować zebrania kadry i pracowników brygady, dzień później członków ZMP, a w kolejnym dniu ogólne zgromadzenie wszystkich junaków. Jak widać, do spotkania z ogółem młodzieży kierownictwo brygad i zarządy ZMP chciały się dobrze przygotować, przeciwzyć używane argumenty, licząc się z tym, że młodzież nie musi zbyt entuzjastycznie przyjmować tego, o czym pisano w gazetach. „Na ogólnym zebraniu należy umożliwić wystąpienie i wypowiedzenie się aktywnych junaków. Pomóc im przedtem w przygotowaniu się do wystąpienia”<sup>91</sup>. Jednocześnie wskazano, aby w trakcie zgromadzeń zwrócono uwagę na następujące momenty: rząd Polski Ludowej nie zabrania nikomu wierzyć, każdy obywatel ma pełną swobodę wyznania; „cud” lubelski został zorganizowany przez „reakcyjną” część kleru w przededniu rocznicy 22 lipca, „która jest podsumowaniem wspaniałych osiągnięć Władzy Ludowej w ciągu pięciu lat (...). Sprawcy «cudu» chcieliby oderwać masy pracujące od pozytywnej pracy, chcieliby zahamować szybkie tempo rozwoju Polski, ale to im się nie uda”; „reakcyjna część kleru i inni reakcjonści chcieliby w Polsce wprowadzić podział na wierzących i niewierzących, aby rozbić jedność narodu. U nas jednak nie ma takiego podziału i nie będzie, u nas istnieje podział na budowniczych lepszego jutra i reakcjonistów, którzy starają się przeszkodzić w tym”<sup>92</sup>. Wytyczne jak odnieść się do sprawy „cudu” lubelskiego nie pozostawiały miejsca na ewentualne wątpliwości młodzieży. W dyskusji widziano miejsce tylko na argumenty zaczerpnięte z „Trybuny Ludu”.

W związku z kontrakcją polityczną w sprawie „cudu” w Lublinie w brygadach młodzieżowych PO „SP” faktycznie zostały zorganizowane dziesiątki propagandowych zebrań. Specjalną uwagę zwracano na wciąganie do dyskusji tych młodych ludzi, którzy „zachowywali dyplomatyczne milczenie, lecz po namiotach prowadzili niekorzystne rozmowy”. W 18 brygadzie polityczny referat wygłosił jeden z nauczycieli wchodzący w skład kadry brygadowej. Zgodnie z zarządzeniem KG, junacy uchwalili rezolucję o treści potępiającej „działalność reakcyjnej części kleru”. Według „SP”, dokument ten został bardzo żywiołowo przyjęty przez junaków. W 37 brygadzie, choć wśród młodzieży dało się słyszeć głosy, że „co gazety piszą, to i tak nieprawda”, rezolucję również przyjęto. Jednak nawet dla obserwatora z ramienia samej KG PO „SP” sprawa budziła wątpliwości: „wygląda to na pewną automatyczność lub nacisk administracyjny”<sup>93</sup>. Takich „żywiolowych” rezolucji uchwalono wiele, jak już powiedziano, każda brygada była do tego zobowiązana, jednak nie w każdej z nich wszystko przebiegało bezproblemowo. W 40 brygadzie rezolucję przyjęto podczas zebrania członków kół ZMP, ale nie zdecydowano się na jej ogłoszenie na forum całego stanu junaków. Może dlatego, że z tej jednostki zbyt wielu junaków chodziło do kościoła? W zachowaniu młodzieży w kontekście sprawy „cudu” lubelskiego dało się zauważyć, że podczas oficjalnych zebrań nie przeciwstawiali się oni otwarcie

<sup>91</sup> AAN, KG PO „SP”, 60, Zarządzenie nr 033, 21 VII 1949 r., k. 133.

<sup>92</sup> Ibidem, k. 133–134.

<sup>93</sup> Ibidem, 653, Sprawozdanie z odprawy..., Kraków, k. 2; ibidem, Sprawozdanie z odprawy..., Wrocław, k. 10; ibidem, Sprawozdanie z odprawy..., Gdańsk, k. 4; ibidem, 958, Sprawozdanie z II turnusu 1 Żeńskiej..., k. 47.

prelegentom, natomiast już w trakcie prywatnych rozmów w namiotach czy barakach kwestionowali prasowe doniesienia, że żadnego cudu nie było, gazetom zarzucano operowanie nieprawdą w interesie prorządowej propagandy<sup>94</sup>. Choć zjawiska nadprzyrodzone niełatwo było zrozumieć i je zaakceptować, znaczna część młodzieży skłonna była szybciej uwierzyć w zaistnienie cudu, niż przyjąć to wszystko, o czym w tej materii mówili aktywiści ZMP i kadra polityczno-wychowawcza brygad. Poziom wiedzy ogólnej oraz tradycyjna religijność stwarzały grunt dla szerzenia rozmaitych wieści o cudownych zjawiskach również w kolejnych latach. W czerwcu 1950 r. w jednej z brygad województwa krakowskiego szeroko komentowany był list, który otrzymał jeden z junaków od rodziny na Lubelszczyźnie z informacją o „cudzie” wyrośnięcia jabłek na dębie<sup>95</sup>. Przy okazji sprawy „cudu” lubelskiego aparatowi propagandowemu i kadrze brygad nie udało się ukryć, że jej celem była walka z Kościołem i religią. Okoliczność ta z pewnością bardziej zachęcała młodych ludzi do wiary w rozmaite nadprzyrodzone zdarzenia niż do poszukiwania sposobów ich racjonalnego wyjaśnienia.

Mówiąc o kwestii utrudnień w sprawowaniu praktyk religijnych przez młodzież katolicką podlegającą pod obowiązek „SP” narzucony ustawą z 1948 r., należy zapytać, czy dało się zaobserwować w tym zakresie jakieś zróżnicowanie w stosunku do innych wyznań? Na tak postawione pytanie trudno jednak udzielić wyczerpującej odpowiedzi, gdyż w źródłach brak jest zapisów odnoszących się do tego zagadnienia. Nic nie wskazuje na uprzywilejowanie lub ostrzejsze traktowanie innych Kościołów i grup wyznaniowych. Cała uwaga aparatu wychowawczo-politycznego koncentrowała się na kwestii Kościoła katolickiego. W brygadach musieli jednak być junacy innych wyznań, skoro szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego Kom. Woj. PO „SP” we Wrocławiu meldował w marcu 1950 r., że junakowi z 63 brygady zarekwirowano niekatolicką broszurę religijną<sup>96</sup>. Pewien incydent w 1949 r. odnotowano też w 4 brygadzie, w składzie której było kilku młodych Żydów. Okoliczność tę wykorzystano, aby przeforsować pomysł, że po apelu śpiewana będzie przez junaków wyłącznie *Rota*. Natychmiast wywołało to komentarze, że dla zadowolenia kilku Żydów usuwa się możliwość modlitwy dla kilkuset junaków katolików<sup>97</sup>. Znacznie silniejsze odbicie w dokumentacji znalazła tylko sprawa świadków Jehowy. Młodzi ludzie należący do tej grupy wyznaniowej, nie uznawanej przez aparat państwowy, odmawiali wcielenia do brygad, jak również szkolenia w hufcach. „Młodzież ta nie bierze żadnego udziału w szkoleniach na zbiórkach w rejonie, koncentracjach, utrudnia w swoich gromadach pracę kadrze, odciągając młodzież, stwierdzić należy, że przeważnie w tych gromadach nie ma organizacji zetempowskiej i gromady te nie wywiązują się z obowiązkowych dostaw dla państwa”<sup>98</sup>. Junaczka Wanda Chrustek z Zakopanego (pow. Nowy Targ) na pytanie komendanta powiatowego „SP”, dlaczego wyszła z zajęć polityczno-wychowawczych w hufcu, odpowiedziała, że jej wyznanie nie pozwala na uczestniczenie w tego typu szkoleniu. Gdy pracownik „SP” indagował ją podchwytliwie, czy nie chcąc się szkolić w przypadku zagrożenia nie stanęłaby w obronie życia swojego i swojej rodziny, odrzekła: „Chociażby nawet przyszło [mi] ginąć, nie wezmę broni do ręki ani nie będę się uczyć żadnego przysposobienia wojskowego, a na zbiórki

<sup>94</sup> P. Pityński, op. cit., s. 399.

<sup>95</sup> AAN, KG PO „SP”, 15, Rozkaz specjalny, 22 VI 1950 r., k. 78.

<sup>96</sup> Ibidem, 754, Pismo szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego Kom. Woj. PO „SP” Wrocław, 14 III 1950 r., k. 43.

<sup>97</sup> Ibidem, 677, Sprawozdanie z przebiegu II turnusu brygad młodzieżowych „SP” w 1949 r., 2 XI 1949 r., k. 155; ibidem, Zarządzenie nr 19, 11 VIII 1948 r., k. 98.

<sup>98</sup> Ibidem, 126, Pismo Wacława Barszcza, zastępcy komendanta wojewódzkiego PO „SP” w Kielcach, 2 I 1954 r., k. 3.

«SP» to kategorycznie oświadczam, że nie będę uczęszczać<sup>99</sup>. Jeden z młodych członków tej samej grupy wyznaniowej, powołany do brygad, nadesłał na ręce komendanta powiatowego „SP” w Kielcach pismo, w którym powołując się na wyznawane zasady wiary („swoje przykazania”) stwierdził, że nie może podjąć służby. List ten komendant przesłał do miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Przypadki odmowy służby w brygadach ze względów religijnych odnotowano też na obszarze województwa poznańskiego i wrocławskiego. Junaczka — świadek Jehowy z województwa wrocławskiego została trzykrotnie ukarana finansowo za odmowę pójścia do brygady, udziału w szkoleniu i pracach społecznych. Dopiero gdy jej ojca umieszczono na 50 dni w areszcie, kolejne wezwanie okazało się skuteczne. W 1953 r. została wcielona na I turnus brygad rolnych i służbę odbyła<sup>100</sup>. Patrząc na stosunek PO „SP” do młodych świadków Jehowy, można zauważyć, że silniejsze zainteresowanie się tą grupą wyznaniową było funkcją polityki państwa polskiego. Brak statusu wyznania uznawanego, w połączeniu z odmową udziału w pracy i w szkoleniu, w ramach hufców oraz brygad skutkowało silną presją na tych junaków, którzy powoływali się na wyznawane zasady wiary świadków Jehowy.

Zaostrzenie kursu w sprawach wyznaniowych w hufcach i brygadach PO „SP” stało się faktem w 1950 r. i latach następnych. Nie zmieniło tego stanu nawet na chwilę porozumienie zawarte przez rząd i Episkopat 14 IV 1950 r. Choć władze oficjalnie deklarowały utrzymanie nauczania religii w szkołach, jak również swobodę pozaszkolnych praktyk religijnych uczniów, rzeczywistość była zupełnie inna<sup>101</sup>. Wejście polskiego stalinizmu w szczytową fazę, najbardziej agresywną i bezwzględną, musiało mieć również przełożenie na możliwość sprawowania praktyk religijnych. Jako zjawisko niepożądane czy wręcz groźne musiało ono być wyparte z życia codziennego junaków w brygadach. W tym czasie ich uwaga miała koncentrować się na kwestii produkcji, wykonywaniu norm, wyścigu pracy, tym samym na religijność nie mogło już być miejsca. W 3 brygadzie w maju 1950 r. ukarano trzech junaków za samowolne pójście w niedzielę do kościoła<sup>102</sup>. W tym samym roku w jednym z rozkazów napiętnowano postawę przewodniczącego zarządu ZMP w 26 brygadzie, który zgromadził całą kadrę polityczno-wychowawczą, a następnie poprowadził ją do kościoła, „a sam trzymał dziecko do chrztu”<sup>103</sup>. Fakt ten został wyeksponowany jako przykład demoralizacji, na równi z kradzieżami i wypadkami pijaństwa. O ile jednak w latach 1948–1949 materiały sprawozdawcze PO „SP” zawierały bardzo wiele różnych informacji o religijności junaków i próbach jej zwalczania, to od 1950 r. problematyka ta pojawiała się tylko incydentalnie. Kwestię tę trzeba wiązać z nasileniem polityki ateizacji państwa. Dla PO „SP” pozostającej przeciwieństwem do czerwca 1950 r. w zależności od Ministerstwa Obrony Narodowej nie mogło ująć uwagi, że 9 XII 1949 r. Komisja Wojskowa Biura Politycznego KC PZPR uznała za nieodpowiadające wymaganiom stawianym wychowaniu politycznemu żołnierzy Wojska Polskiego śpiewanie podczas rannych i wieczornych apeli *Roty*

<sup>99</sup> APKr, SPK, 160, Odpis z protokołu rozmowy przeprowadzonej z junaczką Chrustek, 19 XII 1950 r., k. 7.

<sup>100</sup> AAN, KG PO „SP”, 126, Pismo KG PO „SP” do szefa WUBP w Łodzi, 28 I 1954 r., k. 5.

<sup>101</sup> E. J. Kryńska, S. W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003, s. 25–27.

<sup>102</sup> AAN, KG PO „SP”, 117, Notatka dotycząca wyników inspekcji przeprowadzonej przez inspektorów KG PO „SP”, 14 V 1950 r., k. 166.

<sup>103</sup> Ibidem, 15, Rozkaz nr 18, 29 IX 1950 r., k. 142.



oraz *Kiedy ranne wstają zorze i Wszystkie nasze dzienne sprawy*<sup>104</sup>. Junacy i junaczki nie byli żołnierzami, jednak ten fakt musiał wpłynąć na ich wojskowych przełożonych, wyznaczających ramy sprawowania praktyk religijnych w jednostkach „SP”. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że formalnie w instrukcji z 1951 r. regulującej tok życia i pracy w brygadach po wieczornym apelu przewidywano zarządzenie w kompaniach zbiórki chętnych do modlitwy. Brak jest jednak informacji na temat realizacji tego zapisu. Wziąwszy pod uwagę, że była to epoka najcięższej walki z Kościołem i wierzącymi, urządzania obowiązkowych laicyzacyjnych prelekcji i odczytów, nasuwa się wniosek, że zbiorowych wyjść do kościołów nie organizowano, nie odbywały się również publicznie modlitwy. Dla porównania warto powiedzieć, że w szkołach w tym czasie codzienne apele wypierały uczniowską modlitwę przed lekcjami<sup>105</sup>. O braku możliwości udziału w nabożeństwach i modlitwach świadczą też wspomnienia uczestników brygad z tego okresu. Osoby te w odniesieniu do niedziel i świąt nadmieniają tylko o specjalnym programie zajęć na ten dzień oraz o dodatkowej pracy. Nie oznaczało to oczywiście, że junacy zaakceptowali tę sytuację bez sprzeciwu. Na nawał pracy i z tego powodu brak możliwości chodzenia do kościoła, skarżyli się w rozmowach między sobą w maju 1951 r. junacy 23 brygady. Natomiast na kursie komendantek gminnych w Szczakowej (woj. krakowskie) junaczka z pow. wadowickiego wprost sprzeciwiła się, że „gdy w kościele jest suma, ona musi strzelać”. Wobec jej zdecydowanej postawy, dowództwo zgodziło się na wykonanie przez nią strzelań w pierwszej kolejności, po czym mogła udać się na nabożeństwo<sup>106</sup>.

Mimo ogromnego nacisku polityczno-propagandowego zmiana zachowań junaków na laickie ciągle nie była łatwa do osiągnięcia. W 1953 r. kadre 43 brygady wprawilo w dużą konsternację pytanie przeprowadzającego kontrolę po tym jak w jednej z junackich sal zauważył dwa wizerunki świętych, czy wolno wieszać obrazy takiej treści? Zapytani nie potrafili dać żadnej odpowiedzi. Kontroler był tym poważnie zirytowany, gdyż w jego ocenie brygada ta „za słabo żyła” zagadnieniem współzawodnictwa pracy. „Nie ma ani jednego nazwiska ani jednego przodownika pracy”, a ponadto „kompletny brak haseł i gazetek ściennych”<sup>107</sup>. W tej sytuacji dla gorliwego inspektora i wystraszonej kadry obecność dwóch obrazków przedstawiających świętych była wręcz czymś kompromitującym.

Po 1950 r. sprawa religijności junaków traktowana była wyłącznie w duchu brutalnej walki, ukierunkowanej na usunięcie z ich życia wiary wyniesionej z domu rodzinnego i kościoła parafialnego. Jednak — jak już powiedziano — rozprawa ta nie znalazła szczególnego odbicia w źródłach. Wszelkie wzmianki dotyczyły głównie skrywania przez niektórych członków kadry swoich związków z Kościołem. Do wyjątków należy zdarzenie z maja 1951 r. w 6 brygadzie w Kromnowie (pow. jeleniogórski). Do jednostki tej przybyło podobno aż 40 kapucynów, któ-

<sup>104</sup> *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, s. 186.

<sup>105</sup> K. Kosiński, op. cit., s. 201–202; A. Kozłowska, T. Markiewicz, J. Piasecka, *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, pod red. A. Chojnowskiego i M. Kuli, Warszawa 1998, s. 133; AAN, KG PO „SP”, 18, Ramowa instrukcja regulująca tok życia i pracy w brygadach PO „SP”, 12 IV 1951 r., k. 198.

<sup>106</sup> Stowarzyszenie Weteranów Pracy Przymusowej PO „SP” w Częstochowie, List Eugeniusza Potera z Jasła, 26 VII 2001 r., bp; ibidem, List Stanisława Barana z Bieździadki (woj. rzeszowskie), 30 V 2002 r., bp; APKr, SPK, 888, Sprawozdanie z kursu komendantek gminnych „SP” [15 VII 1950 r.], k. 27; APKr, ZP ZMP w Nowej Hucie, 214/VI/6, Biuletyn informacyjny o nastrojach panujących wśród junaków PO „SP”, 15 V 1951 r., k. 125.

<sup>107</sup> AAN, KG PO „SP”, 221b, Raport dotyczący wyników kontroli przeprowadzonej w 43 brygadzie PO „SP” — Nowa Huta [marzec 1953 r.], k. 23.

rzy wyrazili wolę nawiązania kontaktu z junakami („no jakąś majówkę albo nabożeństwo byśmy chcieli odprawić”). W odpowiedzi zastępca dowódcy brygady Władysław Kitrys, najwyraźniej wystraszony całą sytuacją, użył najcięższych argumentów z arsenału stalinowskiej propagandy, zarzucając zakonnikom, że ich zachowanie było narzucaniem przekonań religijnych tym, którzy tego nie chcieli, „a na to przecież jest dekret”<sup>108</sup>. Zajście zostało rozdmuchane przez pion polityczny dowództwa brygady, gdy w rzeczywistości jego podłożem był fakt, że w tej jednostce pracy odbywał służbę brat jednego z zakonników. Cała sprawa zakończyła się interwencją KG PO „SP”.

Dlaczego jednak po 1950 r. w źródłach tak rzadko odnotowywano problem religijności junaków? Wydaje się, że miało to związek z przyznaniem przez Biuro Polityczne KC PZPR uchwałą z 28 VII 1950 r. ZMP funkcji głównego organizatora życia polskiej młodzieży, w tym i jej wychowania w duchu ateistycznym<sup>109</sup>. Od tego momentu komórki PO „SP” pełnić miały wyłącznie rolę narzędzia ZMP. Zatem walka o światopogląd młodych w hufcach i brygadach trwała, tyle tylko, że teraz przeniosła się na poziom odpowiednich zarządów ZMP. Nie było przecież możliwe, żeby nagle dziesiątki tysięcy młodych ludzi, w przeważającej części wywodzących się z wierzącej polskiej wsi, stały się obojętne na sprawy religii? Przykład obrzucenia przez młodzież, bardzo prawdopodobne, że junaków, kamieniami krzyża na terenie parafii w Mogile<sup>110</sup>, czyli tam, gdzie budowano kombinat metalurgiczny i miasto Nową Hutę, pokazuje, że ateizacja przynosiła pewne efekty, nie należy jednak z tego wyciągać wniosku o pełnej skuteczności laicyzacyjnych posunięć władzy wobec młodego pokolenia. Jak napisała Hanna Świda-Zięba, argumenty stalinowskich ideologów wymierzone były w religię jako formę „fałszywej świadomości”, ale również w jej emocjonalny charakter, co zbiegało się z zapotrzebowaniem powojennej młodzieży na konkretne i racjonalne dowody<sup>111</sup>. W efekcie do części młodych, obdarzonych „buntowniczą refleksją” w odniesieniu do religii, trafiały hasła kreatorów „nowej wiary”. Takie rozumowanie mogło być jednak właściwe tylko w stosunku do młodzieży inteligentkiej, kończącej dobre szkoły średnie, rozbudzonej intelektualnie. W przypadku przeważającej liczby junaków marnie wykształconych, początkowo również i analfabetów, powyższe względy miały z pewnością dużo mniejsze znaczenie.

Mając na uwadze całość dokonań PO „SP” w dziedzinie polityczno-wychowawczej, należy powiedzieć, że odegrała ona ważną rolę w zwalczaniu związków młodzieży polskiej z Kościołem katolickim i religią. Obozy, hufce i brygady stwarzały kreatorom „nowej wiary” możliwość oddziaływania na całe młode pokolenie, również tych, którzy nigdy nie zgłosili swojego akcesu do ZMP. Tej okazji stalinowcy wychowawcy młodzieży starali się nie zaprzepaścić. Tysiącom młodych Polaków wszczepiano wrogość do papieża i hierarchów Kościoła, zwalczano pragnienie sprawowania praktyk religijnych, szermując hasłem postępu i unowocześnienia upowszechniano świecki światopogląd. Z tego powodu w miarę upływu lat możliwość pozostania przez junaków PO „SP” wiernymi religii wyniesionej z okresu dzieciństwa stawała się coraz trudniejsza, szczególnie zwalczane było okazywanie pobożności przez symbole religijne, mod-

<sup>108</sup> Chodzi o dekret z 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia w Polsce. Zob. też AAN, KG PO „SP”, 754, Meldunek Władysława Kitrysa, zastępcy dowódcy 6 brygady, 28 V 1951 r., k. 4.

<sup>109</sup> AAN, PZPR, V-6, Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie działalności i zadań PO „SP”, 28 VII 1950 r., k. 288-291.

<sup>110</sup> N. S. Karsznia, *Powstanie parafii i budowa kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w Nowej Hucie*, Kraków 1994, s. 52.

<sup>111</sup> H. Świda-Zięba, *Urwany lot. Pokolenie inteligentkiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945-1948*, Kraków 2003, s. 328.

litwę indywidualną czy udział w nabożeństwach w kościele. Młode pokolenie stopniowo wypracowało jednak taką strategię postępowania, która pozwalała przetrwać, uniknąć narażania się na zbędne szykany. Metodą obrony stało się milczące podejście do tego, co mieli im do powiedzenia komunistyczni agitatorzy. W 11 brygadzie już w 1949 r. junacy nie chcieli odpowiadać na pytania dotyczące spraw politycznych i religijnych. Oddalali się pojedynczo, tłumacząc się, że nie mają czasu<sup>112</sup>. W okresie pełnego stalinizmu nie było mowy, żeby na totalną antyreligijną presję odpowiedzieć obroną aktywną. Wierzący w hufcach i brygadach PO „SP” musieli nastawić się na przetrwanie. Brak manifestacji wiary na zewnątrz nie oznaczał jej porzucenia.

### **The Laicisation of Young Members of the Troops and Brigades of the „Serving Poland” National Organisation (1948–1953)**

One of the foremost political objectives of the Polish authorities during the Stalinist era was to bring up a new generation of citizens free from the impact of the Catholic Church and religion. The youth laicisation programme was implemented upon different levels and by resorting to assorted measures. One of them was the „Serving Poland” National Organisation („SP”). Next to economic tasks and civil defence, the „SP” brigades and troops pursued also a political education programme.

The practical aspects of a striving towards weakening the ties between members of the young generation and the Catholic creed entailed various anti-Catholic and anti-religious campaigns. The „SP” was used for sabotaging retreats, assorted religious ceremonies, visits paid by bishops, etc. Young people recruited to work in the brigades found themselves under even greater pressure. Far from their families, parish church and environment, they were entrusted to Stalinist educators. The „SP” political cadre gradually forced through a ban on morning and evening prayers, and effectively opposed group prayers in tents and barracks, as well as the display of crosses and other religious symbols in lodgings. Sunday became a day for specially prepared activities aimed at breaking the habit of attending church services. Frequently, the brigades were burdened with additional work organised during the holidays and granted a special propaganda setting, a policy which resulted in numerous complaints and tension. The young people demanded conducive opportunities for cultivating religious practices. Complaints were written by their parents and protests were voiced by the clergy. In view of the increasingly harsh policy applied towards the Catholic Church

since 1949 such protests remained ineffective.

Generally speaking, in 1948–1953 „SP” played the infamous role of an organiser and executor of a programme intent on the laicisation of Polish young people, especially those of peasant origin.

---

<sup>112</sup> AAN, KG PO „SP”, 490, Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej w 11 brygadzie woj[ewództwo] krakowskie, 19 VIII 1949 r., k. 2.